Cena egzemplarza zł 4
Pobieranie wyższej opłaty jest nadużyciem

ILUSTROWANY KURIER POLSKI

Wydanie B.

Prenumerata mies. zł 90
wysyłka pod opaską zł 95

Rok III | Centrala telefoniczna IKP w Bydgoszczy 33-41 i 33-42 Telefon międzymiast. 36-00 Sekretariat redakcji 19-07 Sekretariat przyjmuje codziennie od godz. 10 do 12 | Piątek, dnia 6 czerwca 1947 r. | Konto PKO „Zryw" Nr VI-135; PKO IKP Nr VI-140 Konto bież. Bank Gosp. Spółdz. Bydg. konto 8086 | Nr 151

Przychylne przyjęcie planu ang. w sprawie Indii

Opozycja angielska popiera projekt rządowy W Indiach narazie spokój

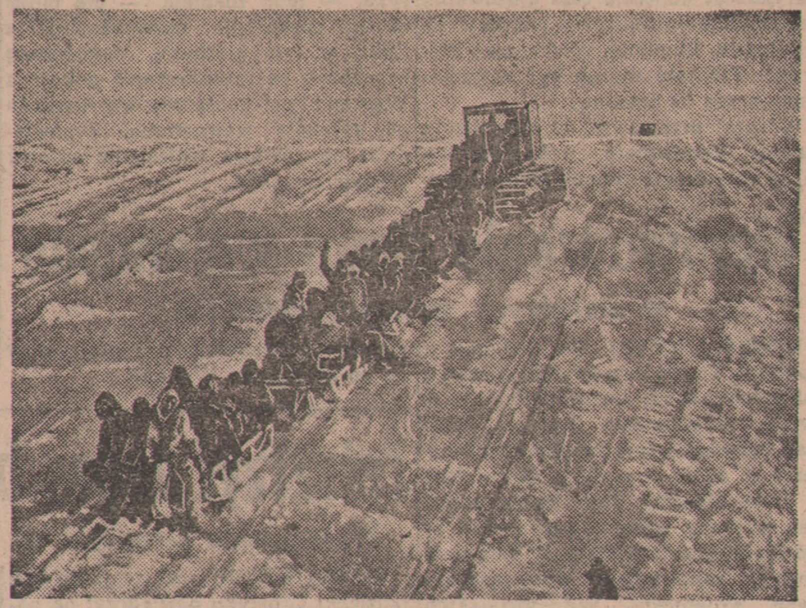
LONDYN (obsł. wł.). Nowy plan brytyjski co do przyszłości Indii przyjęty został z uznaniem zarówno w Indiach i za granicą. Ogłoszenie planu nastąpiło jednocześnie w Londynie i New Delhi. Opozycja angielska poparła nowy plan. Churchill powiedział, że partia konserwatywna nie przeciwstawia się nadaniu Indiom statutu dominialnego. Plan ten zostanie zatwierdzony przez Izbę Gmin prawdopodobnie w sierpniu.

Przypuszcza się, że partie Indji przyjmą nowy plan tak samo z uznaniem, jak ich przywódcy. Rada Ligi Muzułmańskiej i Partii Kongresowej odbędą wspólne posiedzenie.

W Indiach panuje spokój. Jedynie w jednym z miast, zamieszkałych w przeważnej części przez Sikhów, wybuchły niepokoje.

LONDYN (PAP). Agencja Reutera donosi z Waszyngtonu, że przedstawiciele Departamentu Stanu odmówili komentarzy na temat planu brytyjskiego w sprawie przyszłości Indii, wyrażając jedynie nadzieję, że okres przejściowy upłynie pokojowo.

Zmechanizowany zaprzęg



Ekspedycja polarna Byrda jest raczej operacją wojskową, a nie romantyczną wyprawą na wzór dawniejszych przedsięwzięć mających na celu zbadanie nieznanych kontynentów. Członkowie arktycznej ekspedycji posługują się zmechanizowanym zaprzęgiem. Jest on daleko lepszym od tych, których Byrd używał podczas pierwszej wyprawy. Miejsce psów zajął tym razem traktor. Zdjęcie przedstawia wracających z posiłku spożytego na pokładzie okrętu do obozu, założonego w Małej Ameryce.

Warunek powodzenia ustaw gospodarczych

Zwolennicy liberalizmu twierdzą, że stosunki gospodarcze regulują się same w drodze wolnej gry sił ekonomicznych. Ich przeciwnicy przeczą temu, dowodząc, że wolna gra sił prowadzi zwykle do anarchii i wyzysku. Ich zdaniem ustawa i nakaz administracyjny są doskonałymi środkami usuwania schorzeń gospodarczych.

Racja leży zapewne pośrodku. Nie wolno przeceniać regulatywnego wpływu ustawy na tok procesów gospodarczych tak, jak błędem byłoby pozostawienie dziedziny stosunków gospodarczych zasadzie „laissez faire"

Jakkolwiek ocenialibyśmy znaczenie ustaw gospodarczych uchwalonych przez Sejm na obecnej sesji oraz ich wpływ na gospodarkę w kraju na przyszłość — już dziś należy podkreślić ich pozytywne oddziaływanie na ceny. Obserwujemy zahamowanie zwyżki cen. I tak potaniały już niektóre towary pierwszej potrzeby, m. in. mięso i pszenne pieczywo. Lecz jednocześnie z tym bardzo korzystnym objawem mają miejsce i inne niekorzystne skutki. Zapowiedź daleko idącej kontroli handlu i nowej weryfikacji uprawnień handlowych wywołała pewien spadek zaufania prywatnych kół przemysłowych i handlowych do polityki gospodarczej.

Fakt pozytywnego stosunku wszystkich stronnictw politycznych do uchwalonych ustaw w Sejmie świadczy dobitnie, że, generalnie biorąc, ustawy te były potrzebne dla normalizacji stosunków w handlu krajowym. Stąd też możnaby wyprowadzić wniosek, że skutki działania tych ustaw powinny być pozytywne. Ale pod jednym warunkiem. Mianowicie pod tym, że organa wykonawcze będą na poziomie, że nie spaczą sensu ustawy, i że wykonają ją należycie stosując jak najbezstronniejszą interpretację oraz fachowe i rzeczowe podejście w każdym wypadku. Pozytywne skutki działania ustawy są zależne więc od kwalifikacji wykonawców.

Ustawa mówi między innymi np. o marży zysku, lecz najważniejsze w tym wypadku jest ustalenie tej marży na właściwym poziomie w odniesieniu do całokształtu stosunków handlowych. Jeżeli tę marżę określi się zbyt nisko, to może to spowodować zamknięcie zdrowych z punktu widzenia interesu państwowego placówek gospodarczych.

Inna ustawa mówi o ponownej weryfikacji kupców. Istota sprawy polega tu na tym, aby usunąć z kupiectwa elementy, które ani formalnie, ani faktycznie nic wspólnego z prawdziwym kupiectwem nie mają. Każdy błąd, każdy objaw złej woli, każdy nietakt ze strony czynników kwalifikujących, wniesie rozgoryczenie i niepokój, który fatalnie odbija się zawsze na postępie gospodarczej odbudowy.

Może się również zdarzyć, że praktyka ujawni luki w ustawie.

Susza i upały w Europie

LONDYN (PAP). W większości krajów europejskich nadal panują tropikalne upały. Nawet w nocy temperatura była bardzo wysoka. W Londynie temperatura doszła po południu do 32°. Należy się spodziewać dalszego wzrostu temperatury. Temperatura zanotowana w poniedziałek w Londynie była najwyższa, jaką zaobserwowano w ciągu ostatnich 80 lat.

Jak donosi radio Frankfurt, w Niemczech dają się już zauważyć katastrofalne skutki suszy.

Według radia moskiewskiego, na północy i na wschodzie Związku Radzieckiego panuje pogoda chłodna, nastąpił wzrost zachmurzenia, zaczął padać deszcz, co wpłynie bardzo korzystnie na zbiory.

Druga sensacja Węgier

Ucieczka Vargasa za granicę i zapowiedź nowych wyborów

BUDAPESZT (obsł. wł.). Dużą sensację na Węgrzech wywołała ucieczka do Austrii przewodniczącego parlamentu Beli Vargas'a, Podkreśla się, że w związku z wykryciem spisku, został on mocno skompromitowany. Prasa węgierska publikuje codziennie dalsze sensacyjne szczegóły zeznań Beli Kovacsa.

Komitet wykonawczy partii drobnych rolników wykluczył z partii zarówno Vargasa jak i b. premiera Nagy. Jednocześnie powstał komitet, którego zadaniem ma być skontrolowanie wszystkich mandatów partyjnych celem oczyszczenia partii z wrogich elementów.

Wedle dalszych wiadomości, rząd wezwał do Budapesztu przedstawicieli dyplomatycznych z W. Brytanii, Stanów Zjedn., Francji i Szwajcarii — a to celem złożenia rządowi sprawozdań. Przewiduje się również rozpisanie nowych wyborów, przy czym ministerstwo sprawiedliwości przygotowuje projekt nowej ustawy wyborczej. Na mocy tej ustawy od udziału w wyborach wyłączeni będą wszyscy wrogowie demokracji.

Czystka w partii drobnych rolników

NOWY JORK (obsł. wł.). Dyrektorzy amerykańskiego Banku Importowo-Eksportowego obradują nad cofnięciem kredytu w wysokości 7 milionów dolarów przyznanego Węgrom na zakup bawełny.

Katastrofa kolejowa we Francji

PARYŻ (PAP). Na dworcu przetokowym „Les Gavrenches" wybuchł pożar w wagonie motorowym. Spod szczątków wagonu wydobyto zwęglone zwłoki 5 osób, w tym 1 dziecka. 22 rannych i poparzonych przewieziono do szpitala.

Nowa skarga Grecji

WASZYNGTON (PR). Rząd grecki rozpoczął nową akcję propagandową przeciwko sąsiednim krajom słowiańskim. Do Rady Bezpieczeństwa wpłynęła nowa skarga przeciwko Jugosławii i Albanii.

Fala strajków we Francji

Pozycja socjalistycznego rządu zagrożona

PARYŻ (obsł. wł.). Na posiedzeniu francuskiego Zgromadzenia Narodowego komuniści wnieśli interpelację protestującą przeciwko zmobilizowaniu przez rząd pracowników gazowni i elektrowni. Wspomniane zarządzenie — stanowi pogwałcenie praw strajku. Premier Ramadier oświadczył, że winę za strajki we Francji ponoszą ci, którzy dążą do obalenia rządu. Kryzys rządowy zaś stałby się w obecnych warunkach kryzysem demokracji.

Tymczasem sytuacja wewnętrzna Francji zaostrza się. Strajk pomocników piekarskich trwa nadal. Ponadto strajkują pracownicy kolei, przemysłu metalowego, samochodowego, rafinerii naftowych, robotnicy transportowi oraz pracownicy oczyszczania miasta. W Paryżu zabrakło benzyny. Przed prezydium Rady Ministrów miały miejsce demonstracje licznych grup robotniczych, które przerwały pracę, domagając się przywrócenia normalnych racji chleba. Premier Ramadier zaprzeczył pogłoskom, jakoby rząd rozważał sprawę nowej dewaluacji franka.

Przed przyjazdem ambasadora angielskiego do Warszawy

LONDYN (PR). Nowy ambasador brytyjski w Polsce przed wyjazdem do Warszawy udzielił wywiadu przedstawicielowi PAP. Oświadczył przy tym m. in.: „Jestem ogromnie rad z tego, że jadę do Polski. Będę miał możność obserwowania odbudowy kraju. Interesują mnie zwłaszcza ziemie zachodnie, gdyż byłem swego czasu generalnym konsulem we Wrocławiu, gdzie urodził się mój syn".



Jak donosiliśmy nowym ambasadorem amerykańskim w Londynie został mianowany Lewis W. Douglas (w środku). Widzimy go na przyjęciu u premiera Attlee (po lewej) i lorda Jowetta.

Tajemnice „Fort Bleiss"

Uczeni niemieccy pracują w forcie nad wynalezieniem nowych broni rakietowych

NOWY JORK (PAP). Jak donosi korespondent dziennika „New York Times". H. Baldwin, w centrum przeszkolenia artylerii przeciwlotniczej armii amerykańskiej w Fort Bleiss — pracuje obecnie 118 uczonych niemieckich z Wernerem von Braunem, wynalazcą pocisków V-2, na czele. Uczeni ci mieszkają w Fort Bleiss, i jakkolwiek podlegają nadzorowi i specjalnemu regulaminowi, — to jednak korzystają z wielkiej swobody po skończeniu pracy. Uczeni niemieccy projektują nowe pociski „kierowane" podobne do V-2, pracują nad ulepszeniem wyrzutni i nad zagadnieniem paliwa do pocisków rakietowych. Większość tych uczonych pracowała podczas wojny w słynnym niemieckim ośrodku pocisków rakietowych w Peenemuende.

Baldwin dodaje, że opinia amerykańska powinna się bliżej zainteresować „pokojową pracą" tych b. hitlerowców.

Natychmiastowe usunięcie tej luki zapobiegnie potęgowaniu się niekorzystnych skutków.

Poprawki Stronnictwa Pracy, zmierzały właśnie do tego, aby ustawa miała jak najmniej luk oraz, aby skład organów wykonawczych dawał możliwie największą gwarancję dokładności i uczciwości wykonywania wszystkich ustaw i rozporządzeń. Poprawka do art. 15 ustawy o zwalczaniu drożyzny i nadmiernych zysków, uchwalona przez Sejm na wniosek SP, rozszerza odpowiedzialność karną na producentów i hurtowników, którzy odmawiają wydania rachunków. Dzięki tej poprawce kupiec detaliczny ma możność żądania w każdym wypadku rachunku niezależnie od tego, czy będzie to hurtownia spółdzielcza czy państwowa. Druga poprawka wprowadza w skład Komisji Kontroli Społecznej Cen obok przedstawicieli Zw. Zaw. i Samopomocy Chłopskiej i Związku Rewizyjnego także przedstawicieli samorządu gospodarczego z ramienia kupiectwa i rzemiosła, a więc te czynniki, które są najwięcej zainteresowane. Poprawka ta ma duże znaczenie, gdyż obecność w komisji czynników samorządu gospodarczego daje dodatkową gwarancję, że wykonanie ustaw będzie odbywało się w duchu bezstronności. Uchwalone ustawy spełnią pozytywną rolę, jeżeli ich wykonawcy nie stracą z oczu rzeczywistego celu — a takim jest — jak to niejednokrotnie podkreślaliśmy — walka o handel, a nie walka z handlem.

Premiowanie dostaw zboża

WARSZAWA (PAP). W celu usprawnienia wymiany towarowej między miastem a wsią, Ministerstwo Przemysłu i Handlu wprowadziło premiowanie dostawców, którzy oprócz gotówki dostaną bony, upoważniające ich do zakupu po cenach urzędowych i kontrolowanych, a więc zniżonych — towarów o wartości 1.000 zł — w tym towarów włókienniczych, pół kg twardej skóry podeszwowej, 100 kg węgla lub cementu.

W tym celu Ministerstwo Przemysłu oddało do dyspozycji dwa i pół miliona metrów tkanin, 160.000 kg skóry, 30.000 ton węgla i cementu miesięcznie. Wszystkie materiały są w najlepszych gatunkach.

Nowy rząd japoński

MOSKWA (PAP). Agencja Tass podaje w depeszy z Tokio skład nowego rządu japońskiego, utworzonego po długich rozmowach międzypartyjnych. Na czele rządu stoi socjalista Katayama, ministrem spraw zagranicznych jest członek partii demokratycznej Ashida. Ogółem do rządu wchodzi 8 socjalistów, 6 demokratów, 2 członków partii „współdziałania narodowego" i 1 bezpartyjny.

Świat w kilku wierszach

Agencja Reutera donosi, że b. minister spraw zagranicznych Stanów Zjednoczonych James Byrnes został radcą prawnym przy zrzeszeniu producentów filmowych w Hollywood.

Nowy rząd węgierski postanowił zwołać parlament na 10 czerwca. Na tym posiedzeniu mają być wniesione ważne projekty ustaw.

Na Kongresie Międzynarodowej Federacji Zw. Zawodowych odbywającym się w Pradze, postanowiono dopuścić delegatów niemieckich i japońskich zw. zawodowych jako obserwatorów.

Upały w krajach europejskich wzmagają się. W Paryżu zanotowano w cieniu 33 stopnie, a w Londynie 40 stopni.

Do Środkowej Anatolii wyjechała grupa złożona z 12 rzeczoznawców amerykańskich. Grupa ta odwiedzi również całe zachodnie wybrzeże Turcji aż do Konstantynopola.

W Warszawie podpisana została polsko-austriacka umowa handlowa, której czas trwania określony został od 1. 8. 47 do 31. 7. 1948 r.

W Belwederze złożył listy uwierzytelniające ambasador nadzwyczajny Republiki Tureckiej.

Z Wrocławia donoszą o oddaniu do użytku mostu łączącego Wrocław z Poznaniem przez Rawicz.

Do Wrocławia przybył naczelny redaktor radia francuskiego. Interesuje się on nie tylko rozwojem radiofonii na Ziemiach Odzyskanych, ale również rozwojem rolnictwa i przemysłu.

Senat amerykański dyskutuje

nad ratyfikacją traktatów

z Rumunią, Bułgarią, Włochami i Węgrami

NOWY JORK (obsł. wł.). Senat amerykański odbędzie dziś głosowanie nad ratyfikacją traktatów pokojowych z Bułgarią, Rumunią, Włochami i Węgrami. Traktaty muszą być ratyfikowane przez 2/3 Senatu.

Wczoraj przemawiał za ratyfikacją senator Vandenberg, wskazując na to, że ratyfikacja dopomoże do ruszenia z miejsca odbudowy świata. Ameryka, — jego zdaniem, — nie może dłużej czekać na współdziałanie z ZSRR w tym kierunku. Vandenberg zaznaczył, że ratyfikowanie pokoju z Węgrami jest konieczne bez względu na sytuację wewnętrzną. Zapowiedział on również wniesienie sprawy Węgier na ONZ.

Zjazd dziennikarzy

30 państw w Pradze

PRAGA (PAP). W Pradze rozpoczęły się obrady drugiego międzynarodowego zjazdu dziennikarzy. Na kongres przybyli wybitni dziennikarze z 30 państw.

Prezes czechosłowackiego związku dziennikarzy Otokar Wunsch oświadczył, że zjazd zajmie się m. in. sprawą stosunków między związkiem dziennikarzy a Światową Federacją Związków Zawodowych. Wunsch dodał, że dziennikarze powinni zdecydować, czy prasa ma stać się „pomostem porozumienia między narodami", czy ma je dzielić i różnić.

Wprowadzenie stanu wojennego

w niektórych miastach chińskich

MOSKWA (PAP). TASS donosi z Nankinu, że we wszystkich miastach chińskich panuje terror policyjny w związku z kampanią wszczętą przez rząd przeciwko ruchowi demokratycznemu w ogóle, a ruchom studenckim w szczególności. Jak donosi prasa, stan wojenny został wprowadzony w głównych miastach Chin. W Nankinie również zapowiadają wprowadzenie stanu wojennego. We wszystkich większych miastach trwają aresztowania studentów, profesorów, dziennikarzy i urzędników państwowych. W Czang-Kingu aresztowano około tysiąca osób. W Czung-Kingu aresztowano 7 korespondentów dziennika „Takung pao", 8 korespondentów dziennika „Hsinminpao" i jeszcze innych dziennikarzy. Dokonano również aresztowania studentów i profesorów na uniwersytecie Wuhan.

Turcja pod opieką

banków amerykańskich

NOWY JORK (obsł. wł.). Marshall, przemawiając w amerykańskiej komisji spraw wojskowych wypowiedział się za wysyłaniem amerykańskich misyj wojskowych do krajów zaprzyjaźnionych, jeśli kraje te zwrócą się do Stanów Zjednoczonych o pomoc.

PARYŻ (PAP). Agencja France Presse potwierdza wiadomość, że ze 100 milionów dolarów przyznanych przez Stany Zjednoczone na pomoc dla Turcji, 80 milionów zostanie przeznaczonych na potrzeby czysto wojskowe, a 20 milionów na budowę portów i dróg. W kołach miarodajnych twierdzą, że pomoc gospodarcza będzie okazywana w postaci pożyczek, udzielanych przez banki amerykańskie. Przypuszczalnie ogólna suma pożyczki osiągnie 500 milionów dolarów.

Zniszczyć zapas bomb atomowych!

Wystąpienie Gromyki na posiedzeniu komisji ONZ

WASZYNGTON (obsł. wł.). Delegat radziecki Gromyko oświadczył na posiedzeniu komisji energii atomowej, że pierwszym krokiem na drodze opracowania planu kontroli nad energią atomową, winno być zniszczenie wszystkich zapasów bomby atomowej. Wielkie mocarstwa powinny zawrzeć traktat, zabraniający produkcji energii atomowej. Projektowi temu sprzeciwili się delegaci państw anglosaskich oraz Holandii, stwierdzając, że może to nastąpić dopiero po wprowadzeniu skutecznego systemu kontroli.

Pertraktacje z Japonią

LONDYN (obsł. wł.) W Londynie toczą się pertraktacje między przedstawicielami Zjednoczonego Królestwa i dominiów nad propozycją Australii na temat prac wstępnych do konferencji pokojowej z Japonią. Rząd brytyjski chciałby, by konferencja ta odbyła się dopiero po konferencji 4 mocarstw w sprawie Niemiec, która — jak wiadomo — odbyć się ma w listopadzie.

Komunikat Narod. Banku Polskiego

Odblokowanie aktywów polskich

w St. Zjednoczonych

WARSZAWA (PAP). Narodowy Bank Polski podaje do wiadomości, że na podstawie umowy między Rządem Polskim a Rządem Stanów Zjednoczonych AP, Polska została zaliczona do krajów objętych amerykańskim zezwoleniem generalnym. W myśl tego zezwolenia zablokowane uprzednio pozostałości na rachunkach obywateli i firm polskich w bankach amerykańskich mogą być zwolnione, o ile Narodowy Bank Polski, upoważniony do tej czynności przez Ministerstwo Skarbu, w każdym poszczególnym wypadku skonstatuje i potwierdzi, że żaden obcy kraj (dawniej nieprzyjacielski) nie był i nie jest zainteresowany w danej sumie majątkowej. Analogiczne przepisy odnoszą się do papierów wartościowych, zdeponowanych w bankach amerykańskich na imię obywateli polskich, jak również do wszelkiego majątku innego rodzaju, stanowiącego własność obywateli i firm polskich, znajdujących się na terytorium Stanów Zjednoczonych AP i zablokowanego na podstawie odnośnych zarządzeń Rządu Stanów Zjedn.

Polskie osoby fizyczne i prawne, pragnące, w myśl powyższego postanowienia poczynić starania o odblokowanie swych aktywów w Stanach Zjednoczonych, winny do dnia 31 grudnia 1947 r. skierować do Wydziału Zagranicznego Narodowego Banku Polskiego (Warszawa, ul. Fredry 6) pisemne wnioski w których należy:

1. podać nazwę banku amerykańskiego lub banków amerykańskich, w których dany r-k lub depozyt się znajduje;

2. wymienić kwotę salda na r-ku lub sumę i rodzaj papierów złożonych do depozytu w tych bankach,

3. oświadczyć, czy i od jakiego czasu wnioskodawca jest wyłącznym właścicielem danego r-ku lub depozytu, lub wymienić osoby zainteresowane w danej pretensji.

Dzień 31 grudnia jest terminem ostatecznym dla składania wniosków w sprawie zwalniania kapitałów.

W interesie posiadaczy leży jak najśpieszniejsze składanie tych wniosków.

Dziennik amerykański

za udzieleniem Polsce

natychmiastowej pożyczki

NOWY JORK (PAP). Organ amerykańskich kół gospodarczych „Wall-street Journal" stwierdza, że sprawa udzielenia pożyczki Polsce jest obecnie szczególnie pilna. Wraz z Zagłębiem Ruhry i Wielką Brytanią Polska jest jednym z trzech wielkich producentów węgla w Europie. Rzeczoznawcy twierdzą, że Polska może w szybkim czasie wydobyć więcej węgla niż Anglia i Zagłębie Ruhry.

Sprawa anglo-amer.

porozumienia naftowego

WASZYNGTON (obsł. wł.). Komisja spraw zagranicznych Senatu amerykańskiego rozpatruje sprawę anglo-amerykańskiego porozumienia naftowego zawartego w roku 1945. Porozumienie to przewiduje utworzenie międzynarodowej komisji naftowej z udziałem innych zainteresowanych państw Komisja ta miałaby się zająć rozwojem szybów naftowych, techniką eksploatacji oraz sprawą rynków zbytu.

S/s „Bałtyk"

opuścił stocznię

GDAŃSK (dz). W tych dniach opuścił stocznię nr 1 s/s „Bałtyk", który kursuje na trasie Gdynia—Nowy Jork Statek był dokowany i obok drobnych remontów dokonano na nim spawania pękniętego steru. Robota była bardzo trudna i wykonano ją ku zadowoleniu klasyfikatora Lloydu p. Junipera. Równocześnie w stoczni znajduje się obecnie statek norweski „Ringen", którego portem macierzystym jest Oslo. Statek ten, jak swego czasu donosiliśmy, wpadł na skały i doznał poważnej awarii. Remont polega na wymianie 10 blach i kilku progów oraz na zdejmowaniu i prostowaniu blachy kadłuba.

Eugeniusz Romer w Biskupinie

POZNAŃ. Pisaliśmy niedawno o wizycie seniora polskich geografów prof. Eug. Romera w nadwarciańskim mieście Przemysława. Witany długotrwałymi oklaskami, uczestniczył w naukowym zebraniu poznańskiego Oddziału Polskiego Towarzystwa Geograficznego. Wysłuchał wraz z licznie zebranymi miłośnikami nauki o ziemi interesującego referatu doc. dra Bogumiła Krygowskiego o złożach miedzionośnych na Dolnym Śląsku. Zabierał głos w dyskusji i podzielił się z zebranymi wynikami swych długoletnich badań klimatycznych. Doszedł był do niezwykle interesujących wniosków, których króciutkie streszczenie podał na owym poznańskim zebraniu geografów. Chodziło przede wszystkim znakomitemu uczonemu o granice stref klimatycznych, których wykreślenie na mapach napotyka na nieprzezwyciężone przeszkody natury metodycznej. Prof. Romerowi udało się znaleźć klucz do rozwiązania tej niepokojącej naukę od wielu dziesiątków lat zagadki. A kluczem tym są... dni okresu wegetacyjnego i dni pracy na roli.

Zbyt szczegółowy to temat i problem, by się nim z czytelnikami dzielić na łamach codziennego pisma informującego o wszystkim, co się w Polsce dzieje, to też na tej kronikarskiej wzmiance poprzestaniemy. Po zebraniu przyjmowano skromnym podwieczorkiem prof. Romera w Instytucie Geograficznym UP, którego gospodarzem jest uczeń Gościa — prof. dr August Zierhoffer. Na miłej pogawędce o „silva rerum" minął krótki czas do zmierzchu. W dwa dni później wyjechał prof. Romer w towarzystwie znakomitego prehistoryka poznańskiego prof. dra Józefa Kostrzewskiego autem do Biskupina. Prof. Kostrzewski habilitował się był w lutym 1918 roku we Lwowie właśnie za dziekanatu prof. Romera. Łatwo tedy pojąć węzły osobistej sympatii. Ponadto prof. Romer po raz pierwszy ujrzał chlubę polskiej prehistorii — „gród nad jeziorem" Biskupin.

Warto też nadmienić o wizycie twórcy polskiej kartografii współczesnej w zakładach drukarni św. Wojciecha. Drukują się tam bowiem mapy ścienne w jego wspaniałym opracowaniu. Nad drukiem map czuwa fachowa geografka poznańska, mgr. Ludwika Krygowska, uczenica śp. prof. St. Pawłowskiego, a że ten był uczniem prof. Romera — więc p. Krygowska jest „wnuczką-uczennicą" Romera. O nas zresztą wszystkich poznańskich geografach stale w ten sposób mówi prof. Eug. Romer. Bo czyż tak nie jest istotnie? Niecałe trzy dni wizyty znakomitego uczonego minęły prędko i z pewnością dostojnemu Gościowi sprawiły wiele radości. Poznański światek geograficzny przeżył prawdziwie wzruszające i podniosłe chwile.

dr J. Ml.

Hiszpania stara się

o pożyczkę w Ameryce

LONDYN (PAP). Korespondent „Observera" w Hiszpanii donosi, że były minister spraw zagranicznych w rządzie Franco, Lequerica, mianowany obecnie inspektorem hiszpańskich placówek dyplomatycznych i konsularnych, wyjeżdża w tym tygodniu do Stanów Zjednoczonych, celem uzyskania dla Hiszpanii pożyczki amerykańskiej w wysokości ok. 200 milionów dolarów. Korespondent podkreśla, że Madryt spodziewa się tę pożyczkę uzyskać.

UNRRA kończy prace

w Republice Białoruskiej

MIŃSK (obsł. wł.). Kierownik misji UNRRA na obszar Republiki Białoruskiej podał do wiadomości, że najkrytyczniejszy okres braku żywności minął. Było to zasługą dostaw UNRRA. Szary człowiek Białej Rusi zdawał sobie doskonale sprawę z rozmiarów pomocy i okazał wdzięczność dla działalności UNRRA, która się obecnie kończy.

Fundusz pomocy dla powodzian

Związek Zawodowy Muzyków m. Bydgoszczy złożył w kasie naszego wydawnictwa zł 2.700 z przeznaczeniem tej kwoty na fundusz pomocy dla powodzian.

Razem z poprzednio pokwitowanymi ofiarami czytelnicy nasi złożyli na ten cel zł 269.708.

Wielki wybuch w prochowni

pod New Castle

NOWY JORK (PAP). Z New Castle (Pensylwania) donoszą, że w odległości kilkunastu kilometrów od miasta, w prochowni towarzystwa „American Cyanamid Company" nastąpił gwałtowny wybuch. Liczba ofiar nie jest na razie znana. W prochowni pracowało przeszło 300 robotników.

Na „Dni Malborka" — 7 do 15 czerwca

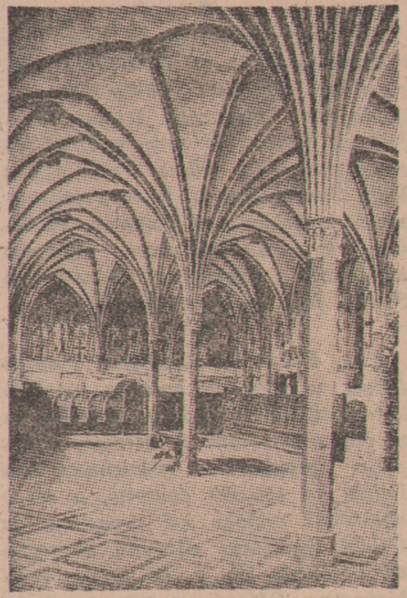
Potężna forteca i wspaniały zamek wielkich mistrzów krzyżackich

Dziennikarze pomorscy zwiedzają Malbork

Malbork, w czerwcu

Żyjąc w mieście mało zniszczonym działaniami wojennymi, prędko się zapomina o skutkach strasznej wojny, której widok stoi nam stale przed oczyma gdy patrzymy na takie miasto jak Grudziądz, będący pierwszym etapem wycieczki dziennikarzy pomorskich do Kwidzynia i Malborka.

Po ruinach Grudziądza tym bardziej odczuwa się piękno krajobrazu pomorskiego, jaki roztacza się przed nami w blaskach majowego poranka przez okna mknącego po dobrej szosie autobusu. Zachwycamy się lasami liściastymi i mieszanymi, które posiadają tyle uroku dla przyzwyczajonych jedynie do lasów sosnowych, cieszą nas łąki barwne i łany, zagospodarowana ziemia, na któ-



Sala posiedzeń kapituły Zakonu Krzyżackiego.

rej tu i ówdzie sterczące wraki strzaskanych samochodów i czołgów świadczą o burzy, jaka przez nie przeszła, raduje unoszący się dym z osiedli i pracujących już pełną parą fabryk i zakładów przemysłowych. Krajobraz wydaje nam się tak swojski, że trudno uwierzyć, że ziemie te, to tak niedawno jeszcze „zagranica", Niemcy. Że są teraz wolne, przypomina nam na samym wstępie napis: „W podzięce Panu Bogu za powrót Gardeji do Macierzy", umieszczony na tablicy pamiątkowej na kościele w byłym miasteczku granicznym Gardeja, które przez 25 lat wyrokiem ówczesnej komisji granicznej zostało przedzielone i rozłączone od dworca.

Zbliżamy się do Malborka, grodu położonego nad Nogatem, powstałego w 1276 r. a od 1309 r. będącego stolicą krzyżactwa. O dziejach grodu i zamku opowiada nam bardzo barwnie i ciekawie mgr. Hendzelowa, która wraz ze starostą powiatowym Kalinowskim i burmistrzem Szmycińkim — poprzednio burmistrz Pelplina — nas po nim oprowadza.

Wchodzimy bramą do starego miasta, wzdłuż szerokiej ulicy handlowej, leżącej całkowicie w gruzach. U wylotu rynku stoi zamek, tak potężny i warowny, że nawet nowoczesne środki sztuki wojennej ostatniej doby podczas 6-tygodniowego oblężenia jedynie go wyszczerbiły i skruszyły, a reszty zniszczenia, jakie oglądamy, dokonały działania atmosferyczne. Był bombardowany z powietrza i ostrzeliwany z armat i czołgów, których szczątki walają się jeszcze w fosie, a stoi dalej jak groźne memento potęgi niemieckiej, wyszczerbionej jedynie, a nie startej w proch i pył.

Z dziwnym uczuciem stąpamy po zamku krzyżackim. Oto chodzimy po salach, komnatach i krużgankach, gdzie żyli najwięksi wrogowie Polski, gdzie knuto napady na Polskę, skąd wyruszali na podboje i dokąd wracali po odniesionych zwycięstwach z bogatymi łupami i jeńcami, czy po klęskach, po których się na nowo podrywali, aż ostatecznie zostali zlikwidowani i ostatni komtur umknął stąd łódką przez Nogat. Znamy te komnaty z „Krzyżaków" Sienkiewicza, znamy komturów, patrzących na nas z ścian z literatury i historii: Hermanna von Salza (1210—39) zręcznego dyplomaty, za którego Krzyżacy osiągnęli duże znaczenie, Ulricha von Jungingen, pod obrazem którego napis w języku staroniemieckim głosi, iż żył krótko i zginął w szaleństwie oraz jego następca Heinrich von Plauen (1410—13), przyglądamy się obrazowi Konrada Wallenroda, który poniósł tak bezprzykładną klęskę z Litwinami, że posądzony został o zdradę, co posłużyło Mickiewiczowi do napisania poematu. Teraz tu rozbrzmiewa mowa polska, płynie pieśń, zaintonowana przez zwiedzających „Nie będzie Niemiec pluł nam w twarz"!

Niemcy wilhelmowskie odnowiły zamek, tworząc tam muzeum, a uważając, że do zniszczenia jego przyczynili się Polacy, żądały ofiar pieniężnych również od Polaków. Tak się więc stało, że nazwiska arystokracji polskiej i ziemiaństwa spod byłego zaboru pruskiego uwidocznione są w jednej z sal.

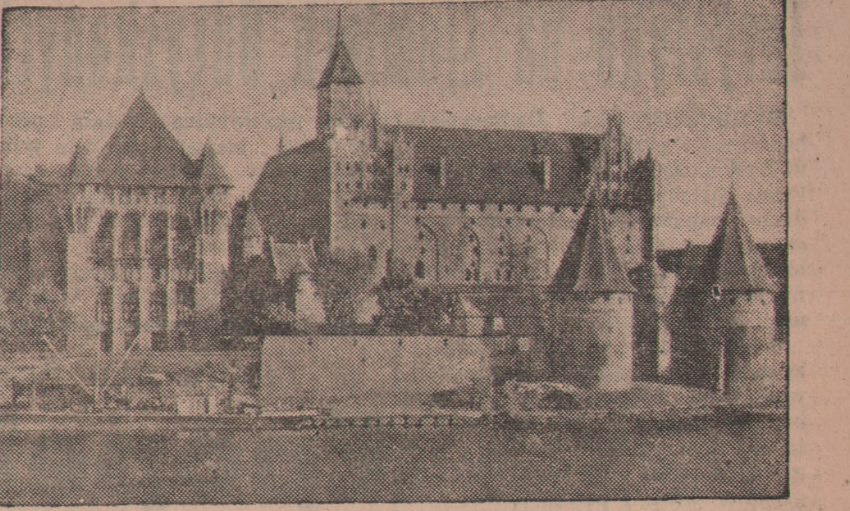
Zamek jako muzeum znajduje się w administracji Wojska Polskiego. Szabrownicy zbierali tu obfite łupy. Nawet po zamknięciu bram wchodzili przez wyłomy w murach. Grasowali tu długi czas bezkarnie, gdy Malbork był przez długi czas odcięty od świata zewnętrznego i władze późno tu zawitały.

Wnętrza zeszpecone są również pozostawionymi dowodami głupoty w postaci napisów kredą, co skłoniło zarząd do wywieszenia u wejścia do zamku szeregu zakazów. Zarząd stara się o fundusze w celu zabezpieczenia zamku, przy czym zdania są podzielone co do tego, kto ma zamek odbudować: czy Komitet Wszechsłowiański — jak tego chcą jedni, — gdyż Słowianie najwięcej wycierpieli przez Krzyżaków, czy też — jak tego chcą inni — nie czekać, aż nadejdą fundusze z Rosji, Jugosławii, Czech itd., tylko własnym sumptem odbudować go. Jeszcze inni są zdania, że zamek powinien być zburzony, tak jak Niemcy burzyli każdy ślad polskości na naszych ziemiach.

Zbyt mało mamy niestety czasu na dokładne zwiedzenie zamku. Pozostawiamy to sobie na „Dni Malborka", które trwać będą od 7 do 15 czerwca. Włodarze tego grodu spodziewają się, że „Orbis" uruchomi w tym celu pociągi popularne, i że w tych dniach zjedzie się mnóstwo turystów, którzy podziwiać będą jeden z najstarszych zabytków i dokumentów groźnej przeszłości, dziś obalonej, jak walający się na dziedzińcu zamkowym „stary Fryc".

Po zwiedzeniu zamku zasiedliśmy wspólnie do posiłku, podczas którego włodarze grodu podzielili się z nami swymi bolączkami i radościami i pod których adresem złożyli serdeczne podziękowanie za gościnność red. Małycha (Bydgoszcz), red. Weiss (Grudziądz) i red. Dereżyński (Toruń).

Oddanie Malborka w ręce władz polskich nastąpiło w czerwcu 1945 r. Uroczystość była bardzo podniosła. Brał w niej m. in. udział przedstawiciel rządu RP oraz członek Związku Polaków w Niemczech i stały obywatel Malborka, który został wicestarostą. Dwuch milicjantów wspięło się na szczyt zamku, nad kaplicą, by zatknąć nad nim sztandar biało-czerwony. Władze polskie walczyły z wielkimi trudnościami. Tu i ówdzie wybuchały składy z amunicją, rozszerzały się pożary, których nikt nie gasił, bo nie było ani straży pożarnej, ani wody. Nie było również światła, a ulice tonęły w ciemnościach. Jeszcze do niedawna w całym mieście były jedynie 4 latarnie.



Widok na Wysoki Zamek od strony Nogatu

Nie było komunikacji ze światem zewnętrznym i ludzie chodzili do Tczewa (około 18 km) lub Elbląga po żywność. Most na Nogacie również był zburzony. Obecnie istnieje tam most prowizoryczny. Niemcy, ewakuowani przez Hitlera, chroniący się w Gdańsku i Kołobrzegu, wracali w stanie pożałowania godnym, zaścielając drogi trupami.

Obecni włodarze muszą też naprawiać niedbalstwo i opieszałość, lub często wręcz szabrowniczą i przestępczą działalność niektórych swych poprzedników. Dziś się wszystko unormowało i ustabilizowało i życie wre w całej pełni. Żywności w mieście jest poddostatkiem i jest nawet tańsza niż w innych miastach Polski.

Zwiedzamy piękny, od podstaw wyremontowany szpital, którego uroczyste otwarcie odbędzie się w tych dniach. W szpitalu tym pod dyrekcją dr med. Golanowskiego specjalnie uwzględniony jest dział ginekologiczny. Oglądamy tu z zaciekawieniem niedawno przyszłych na świat nowych obywateli Malborka, piękną kaplicę na dziedzińcu szpitala i ogród dla rekonwalescentów, pełen klombów kwiatów i kwitnących bzów i niebawem udajemy się w dalszą drogę.

W. Drygałowa

Stanisław Boruń

ZIELONE STROFY

Pójdę w ten las pachnący, zielony —
znajomą mi ścieżyną...
w gaj cudną pieśnią rozmodlony —
pójdę samotną drożyną...

Nabiorę w piersi, na naręcze —
zieleni jak Nadziei...
niechże mi się rozwieszą tęczą —
trudnej, życiowej kolei...

I wciąż przemierzam szlak tułaczy,
i cierń niejeden czuję w nodze,
nim Cień przyjazny zamajaczy —
na zapomnianej Życia drodze...

— — — — — — — —

Przypomni mi się słodki wczas...
niezapomniana, jedna ścieżka...
Trzebaż mi wybiec w marzeń las —
gdzie Szczęście jasne mieszka?...

Życie stolicy nad Wełtawą

Stolica Czechosłowacji jest miastem o wielkiej przeszłości i o wielkiej piękności. Miasto w swych ogólnych widokach mało różni się od znanego pejzażu pruskiego, sprzed roku 1939. Jedynie zwaliska ratusza na średniowiecznym rynku i tuż obok kilka szkieletów wypalonych domów stanowią ślady wojny.

Są inne jeszcze niedostrzegalne na pierwszy rzut oka ślady.

Odkrywa się je dopiero po dłuższej przechadzce na Vaclavskim Namesti lub na którymś z mostów.

Jedną z pozostałości wojny, zarejestrowaną przede wszystkim u przechodnia, jest jego wrażliwość nie na słowną a rzeczową propagandę.

Kiedy w okresie Bożego Narodzenia na froncie budynku redakcji pisma „Prace" widniał ogromny plakat, przedstawiający narodziny w żłobku dwuletniego planu gospodarczego, nad którym pochylają się w trosce wszyscy ministrowie, przechodzień uśmiechał się, ale nie przystawał przed plakatem.

Obecnie kiedy produkcja i wywóz czeskiego szkła i czeskich tekstyliów, pozwoliły na sprowadzenie do Czech i tanią rozsprzedaż tak drogich do niedawna przedmiotów „luksusu" jak szwajcarska czekolada, i holenderskie kakao, przechodzień zaczyna mówić o „dwulatce" — pozytywniej. Natomiast trudności cukrowe i fakt, że w kawiarniach często łyka gorzką kawę i herbatę, traktuje bez rozdrażnienia i liczy że „dwulatka" jakoś temu zapobiegnie. Innymi słowy, przechodzień woli fakty, a nie propagandę, albo — propagandę faktów.

Popołudnie w Pradze nie jest porą wypoczynku, nawet dla ludzi pracujących przez ranek i przed południem.

Mieszkaniec Pragi traktuje bardzo poważnie wszelkie swoje obowiązki społeczne. Zgromadzenia, zebrania, narady, konferencje, niezliczone spotkania organizatorów zawodowego, młodzieżowego, kulturalnego wreszcie gospodarczego życia, odbywają się w godzinach popołudniowych, w lokalach organizacji klubów, a nawet i biur, prawie nigdy w prywatnych apartamentach.

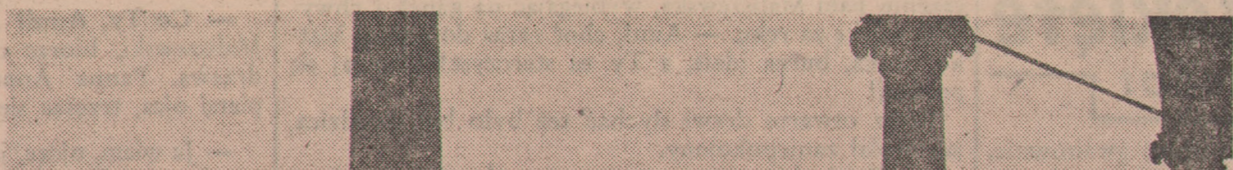
Młodzież szkolna, uniwersytecka i rzemieślnicza, jeżeli nie bierze udziału w licznych kulturalnych imprezach swoich organizacji, płynie szerokim potokiem ku boiskom, przygotowuje się do wielkiego zlotu sokolstwa i harcerstwa, który interesuje Czechów bardzo, jako możliwość popisu ich sprawności organizacyjnej i sportowo wychowawczej. O zlocie mówi się wiele i ciągle obchodzi on wszystkich i potrosze denerwuje, jak zespół aktorski przed ważną premierą.

Wieczór Pragi ma w sobie coś z niesamowitych, uroczych nastrojów starego bajarza Hoffmanna i jednocześnie ma urok współczesności. Jaskrawo na tle wiosennego nieba odcina się barokowa architektura Hradczynu. Posągi na moście Karola, topniejąc w wieczornej mgle, zdają się poruszać fałdami kamiennych szat.

Woda na Wełtawie znacznie opadła od dni marcowej powodzi. Płynie teraz sennie i nie odczuwa tempa pośpiechu jaki się wkradł do życia, zawsze nieco powolnej Pragi, stolicy nie tylko z nazwy lecz z położenia i wyglądu.

Teraz dopiero w godzinach wieczornych, gdy latarnie praskich ulic świecą jaskrawym światłem, kiedy kina zapraszają do wnętrz krzykliwymi afiszami i zapowiedziami przez głośniki, mieszkaniec stolicy zaczyna swój odpoczynek.

Wtedy zaczynają się inne, bardziej spokojne, nastawione nie tyle na troskę codzienną, co raczej na nastrój kończący dzień, rozmowy przechodniów.



Praga. — Widok z Belwederu na kościół św. Wita

Turystyka na Ziemiach Odzyskanych

BYDGOSZCZ (jk) Ogólnopolska konferencja prasowa, organizowana w Karkonoszach przez „Orbis" w okresie Zielonych Świąt, miała za zadanie zapoznanie społeczeństwa ze stanem turystyki na Ziemiach Odzyskanych, z dotychczasowymi osiągnięciami w tej dziedzinie, oraz z planami na przyszłość.

Przed wojną, zagadnienie turystyki było na tych ziemiach sprawą najważniejszą. 86% ludności żyło tutaj bowiem tylko z turystyki. Stwierdza to ogromna ilość schronisk, odległych od siebie o 15 — 30 min. drogi, oraz hoteli i pensjonatów.

Rejon ten posiadał olbrzymie zaplecze, aż po Berlin, stąd, szczególnie w dnie świąteczne, przybywało tutaj wielu turystów. Przez niektóre uzdrowiska przewijało się po 100 tys. ludzi podczas gdy obecnie w tym samym okresie zaledwie po 8 — 10 tys. Ale też zaplecze turystyczne w rejonie dolnośląskim obejmuje teraz zaledwie ok. 2 mil. mieszkańców.

W wyniku działań wojennych, większość hoteli i domów turystycznych, oraz schronisk na Ziemiach Zachodnich, na Wybrzeżu i Pojezierzu Warmijsko-Mazurskim uległa zniszczeniu lub dewastacji. Majątek turystyczny, olbrzymiej wartości, malał coraz bardziej, na skutek nieunormowania, w pierwszym rzędzie, prawnej strony tego zagadnienia. To też Ministerstwo Ziem Odzyskanych, wspólnie z Ministerstwem Komunikacji, zdefiniowało wreszcie ostatecznie, co należy uznać za mienie poniemieckie i wydany w końcu ubiegłego roku dekret załatwił tę sprawę definitywnie. Zgodnie z dekretem, majątek turystyczny na Ziemiach Odzyskanych przejęło Ministerstwo Komunikacji i z kolei przekazało je „Orbisowi", celem uregulowania tej kwestii w terenie.

W grudniu ub. roku „Orbis" przejął ogółem ponad 70 obiektów, z których zaledwie 4 znajdowały się w stanie pełnego zagospodarowania. Reszta — częściowo zburzona, opuszczona i przeważnie całkowicie wyszabrowana. Z przejętych obiektów, blisko 70% znajduje się na Dolnym Śląsku, 25% na Pomorzu gdańskim i Mazurach, 5% zaś na Pomorzu Zachodnim. Państwo przeznaczyło na doprowadzenie ich do pełnej użyteczności narazie zaledwie 10 mil. zł. W istocie wymagają one sum olbrzymich sięgających setek milionów zł.

Obiekty te, zdecydowano oddać w dzierżawę organizacjom i osobom prywatnym, ale tylko ludziom dobrej woli oraz przeznaczyć je częściowo na domy wywczasowe, gwarantujące podejście społeczne. Wzamian za pewne udogodnienia, prywatni dzierżawcy będą zobowiązani oddawać, szczególnie na cele masowej turystyki młodzieżowej i robotniczej, pewną ilość pomieszczeń po specjalnie zniżonych cenach, ustalonych przez nadzorujące czynniki.

Początkowo, część hoteli i pensjonatów rozchwytana została przez osobników, mających na celu tylko zysk osobisty. Niektóre z nich czynne są tylko 3 mies. pozostałą część roku stojąc pustkami. Stan ten należało by skorygować.

Przydział obiektów turystycznych na Ziemiach Odzyskanych wzbudził żywe zainteresowanie wśród organizacyj o charakterze turystycznym. Ze strony DTK, SZN, Ligi Morskiej, oraz Spółdzielni Turystycznej Dolnośląskiej i Warmijsko-Mazurskiego Związku Turystycznego zgłoszono zapotrzebowanie na ponad 30 obiektów turystycznych z rejonu Dolnego Śląska, Warmii i Mazur. Szczególnie dodatnie wyniki dotyczasowej pracy wykazały spółdzielnie turystyczne.

Taka jest prawda o Polsce...

Epopeja pracy

Co widzieli pisarze i dziennikarze francuscy na Ziemiach Zachodnich

W poszukiwaniu sensacji dziennikarze zagraniczni najczęściej zniekształcali prawdę o Polsce w pierwszych miesiącach po zakończeniu działań wojennych. Głośnym echem odbiło się w całym świecie słynne, lecz jakżeż niesprawiedliwe porównanie jednego z reporterów angielskich jakoby Ziemie Zachodnie stanowiły pustynię w sercu Europy. Z wielu korespondencji wyzierała wtedy niewiara w to, że Polacy potrafią zaludnić i zagospodarować ziemie opuszczone przez Niemców. Dziś wielu zmieniło zdanie. Po obejrzeniu Węgier, Rumunii, Włoch, Grecji niejeden z nich stwierdził dużą jeśli nie większą żywotność i dynamikę narodu polskiego w porównaniu z tym, co widział w tamtych krajach. Stąd też treść obecnych korespondencji **nie jest już tak tendencyjnie nam nieprzychylna.**

Prasa francuska — z nielicznymi tylko wyjątkami — była nam zawsze przychylna. Ostatnio powróciła z Polski wycieczka działaczy katolickich oraz dziennikarzy francuskich.

* * *

Oto niektóre ich uwagi o tym, co widzieli w Polsce.

Specjalny korespondent „Monde" Jan Schwoelbe pisze: „Kraj zniszczony w przerażającej proporcji — zniszczone linie komunikacyjne, mosty, fabryki, fermy, nieruchomości — zacząwszy z niczego, bez większej pomocy zagranicznej, pracuje uporczywie nad swoją odbudową przy ograniczonych środkach, jakie posiada. Polska musi oprzeć na nowych podstawach swoją gospodarkę, bez pieniędzy, na terytorium zniszczonym, przy nowych granicach i wobec olbrzymiej migracji ludności".

„W tych warunkach, w których każdy pracownik z zachodu uznałby pracę za niemożliwą, Polacy zrealizowali w przeciągu dwóch lat dzieło, świadczące o zadziwiającej żywotności narodu, który poraz drugi na przestrzeni 25 lat zaczyna z niczego. Jest to epopea męstwa i pracy. Tysiące młodych ludzi stoi na stanowiskach najróżniejszych i najtrudniejszych. Tworzy się legion młodych administratorów i budowniczych, jakich cała Europa pozazdrości Polsce".

„Dziś Ziemie Zachodnie są już spolonizowane, komunikacja przywrócona, pociągi odchodzą i przychodzą punktualnie, funkcjonuje sieć lotnicza wewnątrz kraju, fabryki pracują. Z kraju rolniczego, którego przeludnienie wsi uczyniło z Polski przed wojną kraj emigracyjny, Polska staje się obecnie krajem przemysłowym i krajem imigracji".

Po powrocie z Polski Stanisław Fumet, znany pisarz katolicki i redaktor tygodnika katolickiego „Les Temps Présents" oświadczył: „Ożywione życie religijne, żywa wiara ludu polskiego uderza nas Francuzów, przyzwyczajonych do zupełnie odmiennych stosunków, panujących we Francji".

„Najbardziej interesującym i pozytywnym rezultatem — mówił dalej Fumet — jest nowy typ pracownika, jaki obecnie powstaje w Polsce. Robotnik, czy chłop pracowitością, talentami organizacyjnymi, aktywnością polityczną dochodzi nieraz do wysokich stanowisk w przemyśle, armii lub administracji. Ma on cenne zalety, których brak było nieraz Polakom: twórczy pozytywizm, wytrwałość, zmysł organizacyjny".

Wywiad z ministrem żeglugi i handlu

WARSZAWA (PR). Min. żeglugi Adam Rapacki przyjął na konferencji dziennikarzy zagranicznych bawiących w Warszawie. Po omówieniu rozwoju żeglugi polskiej od momentu zakończenia wojny, aż po dzień dzisiejszy, minister odpowiadał na pytania dziennikarzy

Czwarty tydzień bezowocnych obrad w Wiedniu

WIEDEŃ (obsł. wł.). Przedstawiciele 4 mocarstw, obradujący w Wiedniu nad sprawą traktatu pokojowego z Austrią nie doszli jeszcze do porozumienia w sprawie proceduralnej, mimo, iż w poniedziałek rozpoczął się czwarty tydzień ich obrad. Przedstawiciel Anglii poleci na kilka dni do Londynu, by złożyć sprawozdanie w tej sprawie.

Reuter donosi, iż amerykańscy rzeczoznawcy morscy, którzy przybyli do Turcji, wkrótce przystąpią do zbadania warunków w związku z planem budowy wielkiego portu w Marmarice. Port ten miałby odgrywać rolę Singapoore na Morzu Śródziemnym.

Obrady KCZZ

WARSZAWA (obsł. wł.). W dniu 3 i 4 bm. odbyły się w Warszawie obrady plenum Komisji Centralnej Zw. Zawodowych.

Przewodniczący KCZZ Witaszewski wygłosił obszerny referat na temat sytuacji gospodarczej wskazując, że podniesienie realnej wartości płac zależne jest przede wszystkim od zwalczania drożyzny i spekulacji. Natomiast podwyżka płacy gotówkowej nic by nie dała klasie robotniczej, ponieważ mogłaby nastąpić jedynie przez zwiększoną emisję banknotów.

Utrzymanie rentowności przedsiębiorstw bez podnoszenia cen oraz wzmożenie oszczędności i wydajności pracy, to jedyna właściwa droga dla wygospodarowania środków na dalszą odbudowę naszej gospodarki i poprawę bytu.

Ze świata katolickiego

We Francji odbyły się tzw. „Dni Pisarzy Katolickich". Była to impreza, przypominająca zjazdy krajowe. Na otwarciu wygłoszono odczyt „Myśl katolicka a życie międzynarodowe".

*

Argentyńska Izba Posłów uchwaliła 93 głosami przeciwko 45 powołać do życia specjalny Komitet, który zajmie się zbadaniem projektu rządowego, zmierzającego do wprowadzenia do wszystkich szkół państwowych obowiązkowej nauki religii. Według obowiązującej konstytucji argentyńskiej, sprawa nauczania religii była dotychczas pozostawiona wyborowi rodziców. Praktycznie nie było żadnego obowiązku.

*

Stolica Apostolska otrzymała raport o strasznej śmierci męczeńskiej członka polskiej misji katolickiej w Chinach, księdza Kazimierza Skówyry, który został żywcem spalony

*

Ambasadorem Irlandii przy Watykanie został ks. J. P. Walshe, który złożył Papieżowi listy uwierzytelniające. Ambasada Irlandii mieścić się będzie w nowo nabytej historycznej wilii, znanej pod nazwą Villa Spada. Jest to jeden z najstarszych gmachów pod Rzymem, zbudowany w roku 1639 przez słynnego kardynała włoskiego Bernardino Spada, jako jego rezydencja.

*

Liga Katolicka Religijnej Pomocy Polsce w Chicago ogłosiła ostatnio sprawozdanie, z którego wynika, że w ciągu ostatnich 8 miesięcy zakupiono przyborów kościelnych dla Polski za 450.000 dolarów, z czego większość została już przesłana do Polski dwunastu różnymi okrętami od listopada ub. r. do lutego roku bieżącego. Ofiary na pomoc religijną w Polsce wpłynęły ze źródeł polskich za 720.638,79, od komitetu biskupów za 223.380,91 dolarów.

Według zapotrzebowania nadesłanego z Krajowej Centrali Caritasu w Krakowie, potrzeba jeszcze około miliona dolarów na zakup wielu rzeczy, których w Polsce dostać nie można, jak np. 1.200 kielichów, 1.400 puszek, 1.300 monstrancji, 3.500 ornatów, 8.500 kap, 500 mszałów, 475 krzyży ołtarzowych, 298 baldachimów. Poza tym potrzeba alb, komży, brewiarzy, obrusów, sutann itd. Dlatego Liga Katolicka przeprowadzać będzie w dalszym ciągu kampanię za zbiórką szat liturgicznych i przyborów kościelnych we wszystkich parafiach za aprobatą miejscowych biskupów i zachętą do organizowania imprez, celem zebrania funduszów gotówkowych na pomoc religijną w Polsce.

B. SUJKOWSKI

Drzewo przeklęte

CYKL OPOWIEŚCI

38

Tylko Łzawica poczęła nagle przybierać gwałtownie, jak się zdarzało tylko na wiosnę, co wskazywało, że gdzieś w górze spadły silne deszcze.

Panna Anna Maliszewska dziwny niepokój odczuwała tego dnia i miejsca sobie znaleźć nie mogła, ani wytrwać przy jakimś zajęciu. Próbowała haftować, ale wprędce odłożyła zaczętą już stułę, którą chciała ofiarować do sąsiedniego kościoła, nie mogąc się skupić; próbowała pomagać klucznicy, która rydze, świeżo przyniesione, sortowała, przesypując je solą w garach wielkich, ale i tam długo nie popasała. W ogrodach, w obejściu całym nic jej też zatrzymać na dłużej nie mogło, ani obiadu jeść nie chciała i ledwie nieco chłodniku dziobnęła, aż się rodzice zaniepokoili. Ale się wnet wymówiła bólem głowy i zmęczeniem, nie dziwnym przy takim dniu.

Gdy wreszcie pierwsze krople deszczu zabębniły po gontach dachu i daleki grzmot przetoczył się gdzieś nad lasami, wybiegła w najwyższym niepokoju na ganek, obserwując burzę. Zdawała się przechodzić bokiem, gdyż sine lśnienie błyskawic raz wraz ukazywało tylko na tle poczerniałych nagle chmur ciemną, szamocącą się w wichrze ścianę lasu.

Właśnie już odwróciła się, by wejść z powrotem do domu, gdy błysnęło się silniej stokroć, aż cały świat przejawił się na moment w jarzącym, zielonawym świetle i jednocześnie grom straszliwy, od którego szkło w kredensie zadzwoniło, targnął powietrzem.

— A słowo ciałem się stało! — zakrzyknęła w przerażeniu pani Maliszewska, wybiegając na ganek i chwytając córkę za rękę. — Anuś, choć zaraz do domu! Matko Boska, burza idzie, a Ty tu sterczysz! Chowaj się prędzej!

Przez otwarte drzwi słychać też było bas dziedzica, jak wołał zaniepokojony.

— Walek, biegnij-no na gumna, a do obór i zobacz gdzie trzasnęło. Musi być blisko bardzo! Niech nas święty Florian broni od ognia!

Panna Anna łagodnie, ale stanowczo uwolniła się od dłoni matki. Stała przez chwilę bez ruchu, jakby nieprzytomna, zapatrzona w stronę wzgórza. Poczęła mówić wolno i cicho, jakby pod przymusem, jakby coś za nią mówiło.

— To nie w gumna! Ja wiem! To w dąb przeklęty uderzyło! Czułam to, przewidywałam! Matko Przenajświętsza — to znak! Drzewo się mści, drzewo się mści!

— Mój Michał! — zakrzyknęła dziko, rzucając się naprzód i zbiegając ze schodów mimo ulewy, która ją w jednej chwili przemoczyła do nitki. — Mój Michał! Ja wiedziałam! To dąb!

Pobiegła, nie omijając kałuż i zewsząd powstających strużek, ku wzgórzu i drzewu.

Nim stary pan Maliszewski, przywołany przez żonę, zdołał narzucić burkę i wybiec za córką — znikła już za smugami ulewy.

Odszukał ją u stóp dębu, przemoczoną, z rozpleciony mi włosami, jak nieprzytomnie prawie wodziła dłonią po świeżej, opalonej bliźnie, wyoranej przez piorun w grubej korze. Właśnie w tym miejscu, kędy niedawno pan Kulczycki krzyż swym nożem wycinał.

— Michał, mój Michał, — szeptała bezwiednie, — mój ukochany, mój jedyny! Nie żyje, wiem, czuję, że nie żyje!

— Co Ty, Anuś? A bój że się Boga! — zaczął pan Maliszewski, biorąc córkę za rękę i odciągając ją od drzewa. Panna Anna przytuliła się rozpaczliwie do piersi ojca, trzęsąc się od łkania.

— Ja wiem, ojcze, ja czuję! To drzewo się mści, krwawe drzewo! Za ten znak na korze wycięty... A przecież dałam mu krwi serdecznej, krwią zapłaciłam, a jednak ono się mści, ojcze, ono się mści!

— Cicho, no, Anuś, cicho! Jeszcze Bóg da — wszystko będzie dobrze! — powtarzał pan Maliszewski gładząc córkę po włosach, ale sam z lękiem i podejrzliwie spoglądał na drzewo.

X. CZASY SASKIE.

Wieczór zapadał pogodny i złoty; nagrzana przez dzień ziemia zdawała się oddychać swobodniej, tysiącami woni i aromatów przesycając powietrze, drzewa też liście jakby z kurzu dziennego otrząsały, szemrząc cichutko w powiewach łagodnych i jakby radując się oczekiwanej rosie.

Żaby zanosiły się chórem wrzaskliwym, echa budzącym; świerszczów kapele cięły nieustannie, a ochoczo, a radośnie. Ptactwo też nie śpieszyło się do snu, choć słońce już kryło się za Cisowskimi borami, że pieśni ich, trele, chóry całe zapełniały ciszę lasów, a zwłaszcza rozbrzmiewały w pięknym, szczycącym się starodrzewiem i strzyżonymi trawnikami parku w Kamiennej.

(Ciąg dalszy nastąpi)

ŻYCIE GOSPODARCZE

Nr 23 | DODATEK TYGODNIOWY ILUSTROWANEGO KURIERA POLSKIEGO | 6. 6. 1947

Finanse komunalne
wymagają uzdrowienia

Na jednym z ostatnich posiedzeń Sejmowej Komisji Skarbowo-Budżetowej (w dniu 19 maja br.) toczyła się szeroka dyskusja nad b. ważnym i jeszcze stale aktualnym zagadnieniem finansów komunalnych. Na podstawie szczegółowych badań specjalnej podkomisji stwierdzono, że obecny samorządowy system podatkowy doprowadził w budżetach miast do znacznego spadku dochodów — przy wzrastających stale wydatkach, skutkiem czego deficyty budżetowe są olbrzymie. Stan ten najlepiej ilustruje fakt, że 6 wielkich miast Polski oczekuje od Funduszu Pożyczkowo-Zapomogowego i od Skarbu Państwa pokrycia swego niedoboru w wysokości ponad 2 miliardy złotych, i to mimo, że — zdaniem podkomisji — gospodarka w wielkich miastach jest na ogół oszczędna i celowa. Nic więc dziwnego, że miasta, którym powojenne konieczności życiowe i przepisy prawne narzucają coraz to nowe zadania i obciążenia, domagają się dla ochrony swego bytu gospodarczego rozszerzenia źródeł podatkowych.

Niestety Komisja doszła do przekonania, że zasadnicza reforma finansów samorządowych w obecnym etapie byłaby przedwczesna. Zasadniczo wypowiedziała się ona przeciwko udziałowi miast w podatkach dochodowym i obrotowym, w opłatach monopolowych oraz w innych podatkach o znaczeniu ogólno-państwowym. Wypowiedziała się natomiast za zwiększeniem wpływów podatkowych miast z danin lokalnych, przy czym wskazano na potrzebę reformy podatku od lokali i nieruchomości oraz zalecono podniesienie procentowego podatku od spożycia. Zdaniem referenta głównego, przeprowadzenie podstawowej reformy trzeba uzależnić od wyników zapowiadającej się stabilizacji stosunków gospodarczych w związku z wykonaniem planu gospodarczo-inwestycyjnego oraz od skutków podniesienia dochodu społecznego, co może mieć duży wpływ na zrównoważenie budżetów miast. Do uzyskania pełnego obrazu na sytuację będą ponadto potrzebne zamknięcia budżetowe za lata 1946 do 1948, które ujawnią dopiero faktyczne wyniki obecnego systemu podatkowego. Aż do tego czasu istotne niedobory miast będą musiały być pokryte nadal z dotacyj Funduszu Pożyczkowo-Zapomogowego oraz Skarbu Państwa.

Wydaje się więc, że tym samym kwestia dalszej „wegetacji gospodarczej" samorządów została przesądzona na kilka przynajmniej lat, mimo, że zasadnicza reforma finansów samorządowych już przed wojną była nagląca i konieczna. Dziwnie naprawdę się składa, że samorząd nie może się pozbyć „tymczasowości" (już od 1923 r.) swego systemu finansowego. Powojenna reforma z 1946 r., która również nosi cechy próbnego unormowania, pozbawiła samorządy elastycznych źródeł dochodowych (udziały w podatkach dochodowym i obrotowym), które wzrastały wzgl. kurczyły się zależnie od rozwoju ogólnej gospodarki narodowej. Podatki natomiast, przekazane samorządom do wyłącznej ekpsloatacji, ą m. in. z powodu swej „sztywności" mało efektywne. Podatek gruntowy np. nawet przed wojną nie był ani dla Państwa, ani dla samorządów zbyt poważnym źródłem dochodów, gdyż przynosił w całym Państwie tylko około 60 milionów złotych przedwojennych rocznie. Podatek zaś od nieruchomości przy dzisiejszej dochodowości zawodzi na terenie całego kraju. W tym stanie rzeczy należy się obawiać, że zalecenia Komisji w sprawie reformy podatku od lokali i nieruchomości oraz podniesienia procentowego podatku od spożycia nie wybawią miast z ich poważnych kłopotów finansowych. Zwiększenie zaś wpływów podatkowych miast z danin lokalnych (obok danin ogólno-państwowych) może być również problematyczne. Nie mówimy już o tym, że daniny zawsze są mało popularne.

Odłożenie zasadniczej reformy systemu finansowego na później spowoduje niewątpliwie poważne szkody dla miast. Może się to nawet stać przyczyną gospodarczego ich załamania. Dzisiaj już jesteśmy świadkami, że miasta pod wpływem konieczności finansowych ograniczają swoją działalność ustawową, wysprzedają się i dążą do oddania Państwu deficytowych placówek miejskich o wspaniałej nieraz historycznej tradycji (jak np. ostatnio w Poznaniu: Opery) — mimo, że prowadzenie ich należy do najistotniejszych zadań samorządu. Wieczne borykanie się z kłopotami finansowymi, — wyczerpujące starania o uzyskanie nie łatwo osiągalnych dotacyj celem załatania dziur budżetowych, — stała niepewność co do uzyskania kredytów na zaspokojenie gwałtownych potrzeb publicznych, — wszystko to oddziaływuje b. niekorzystnie na racjonalne planowanie i oszczędną gospodarkę.

Z drugiej strony — jakby na dobitek — mnożą się wypadki, że przedsiębiorstwa dochodowe, jak np. ostatnio elektrownie, mają ulec upaństwowieniu — mimo, że zaspakajają one wybitnie i prawie wyłącznie potrzeby lokalne. Wszelkie argumenty, przytaczane przez zwolenników tendencyj etatystycznych i centralistycznych w rzekomej obronie interesów ogólnopaństwowych, nie wytrzymują krytyki. O zaspokojeniu tych interesów bowiem nie decydują ani tytuł własności (zwłaszcza gdy właścicielem jest organ publiczno-prawny), ani podmiot pobierający dochody, lecz jedynie i wyłącznie centralny ośrodek dyspozycyjny, któremu miasta niewątpliwie z całą gotowością podporządkują się. Czy zresztą samorządy nie zasługują w końcu na takie samo zaufanie, jak różne zjednoczenia państwowe? Czy samorządy nie będą również skłonne do poniesienia ofiar, gdy tego dobro ogólno-państwowe będzie wymagało?

W dyskusji nad budżetem Ministerstwa Skarbu minister Dąbrowski oświadczył, że obecnie są prowadzone prace nad szeregiem nowych dekretów, mających stworzyć nowy system finansowy. Tym ustawodawstwem ma być objęte również zagadnienie finansów komunalnych. Należy więc wyrazić głębokie przekonanie, że Państwo wyposaży swój konstytucyjnie przewidziany samorząd w takie źródła dochodów, które mu będą potrzebne nie tylko do życia wegetacyjnego, lecz do bujnego (nie „wybujałego") rozkwitu swej gospodarki w interesie i dla dobra całego Narodu i Państwa. Każda zwłoka grozi poważnym niebezpieczeństwem.

Koncepcja samorządu jest dzisiaj dyskutowana różnie, choć nikt dotychczas nie podważył jeszcze jego racji bytu. Skoro więc samorząd ma istnieć, musi mieć odpowiednie środki materialne do spełniania swych poważnych zadań publiczno-prawnych. **(dr T. N.**

Wyjaśnienie na czasie

Kupiec nie zyskuje na zwyżce cen
Jedynie stabilizacja cen stwarza dla kupca właściwe warunki pracy

Walka ze zwyżką cen i spekulacją rozgorzała. Przygotowuje się i mobilizuje wszystkie siły do rozgrywki. Szuka się winnych! I choć mimochodem wskazuje się na poważne niedociągnięcia w spółdzielczości, choć tu i ówdzie wspomina się o zwyżce cen produkt. wiejsk., wynikającej ze skutków ostrej zimy, potem powodzi, a w końcu długotrwałej suszy, jednakowoż za głównego winowajcę uważa się kupiectwo. Jest to stanowisko zupełnie niesłuszne, ale zrozumiałe, o ile chodzi o szerokie masy konsumentów, stykających się przy zaspokajaniu swych potrzeb tylko z kupcami, jako ostatnim ogniwem procesu wymiany.

Zrzeszone kupiectwo walczy z tym poglądem i ze swej strony wskazuje na bardziej istotne źródła zwyżki cen, niż ostatnie ogniwo. Nim bowiem towar dochodzi do sklepu, często już cena jego przekracza maksymalną cenę wyznaczoną dla sprzedaży detalicznej.

Organizacje kupieckie biorą udział w walce z drożyzną i spekulacją, wzywają zrzeszonych kupców do przestrzegania przepisów ustawowych i administracyjnych, zachowywania marż zarobkowych i zadowalania się godziwym zyskiem. Na szczęście okazuje się, że stwierdzane przez organa kontroli nadużycia dotyczą prawie zawsze kupców niezorganizowanych, którzy stanowią niestety większość. Zaledwie 1/3 kupiectwa w kraju jest bowiem zrzeszona, 2/3 chodzi luzem i nie podporządkowuje się żadnym przepisom organizacyjnym, częstokroć też jest w niezgodzie z zasadami etyki kupieckiej. Każdy kupiec, choć trochę uświadomiony, a to uświadomienie zawdzięcza częstokroć przede wszystkim przynależności do organizacji zawodowej, i umiejący myśleć gospodarczo, rozumie, że tylko stabilizacja cen leży w jego interesie, każde natomiast wahanie cen, zwyżka czy zniżka, odbija się ujemnie na jego interesach. Nie będziemy gołosłowni.

Każde przedsiębiorstwo, więc także handlowe, operuje pewnym kapitałem. Chodzi o to, co uważać za miernik wielkości tego kapitału. Czy pewną sumę złotych, czy pewną ilość towaru. W czasie stabilizacji pieniądza i, co za tym idzie, cen, wartość kapitału kupca wyraża się w pewnej sumie pieniężnej; jest to miara wyraźna, łatwa do skontrolowania i do porównywania z okresu na okres. Kupiec, który miał na początku roku np. 100.000 jednostek monetarnych kapitału, a na końcu 115.000, wie że 15.000 zarobił. W okresie zmian cen, wywołanych przez zmianę wartości nabywczej pieniądza, sytuacja się zmienia. Kapelusznik np., który na początku roku miał, licząc średnio za kapelusz po zł 500.—, 200 kapeluszy, na przy końcu roku, przy zwyżce cen kapeluszy o 30%, tylko 177 sztuk, choć więc nominalnie zarobił 15%, stracił realnie 23%.

Nie ratuje go w tej sytuacji, albo ratuje tylko częściowo tzw. prawo odkupu, polegające na tym, że przy zwyżce cen kupiec może posiadany przez siebie zapas towaru, nabyty jeszcze po niższej cenie, sprzedawać tak, jakby go nabył już po nowej, wyższej cenie. Jednakże prawo odkupu, jakkolwiek oficjalnie niekwestionowane, nie jest przez wszystkie organa nadzoru respektowane, a jeżeli jest uznawane, to tylko w wypadkach ogłoszenia oficjalnego podwyższonego cennika. Jednak nawet w tym wypadku nie ratuje to kupca od straty.

Weźmy taki przykład. Kupiec ma w sklepie beczkę śledzi i w momencie, gdy sprzedał już pół beczki, cena idzie w górę. Kupiec, stosując prawo odkupu, podwyższa cenę i drugą połowę beczki sprzedaje już po podwyższonej cenie. Czy jednak za uzyskaną z tej sprzedaży kwotę (1/2 po niższej cenie, 1/2 po wyższej) będzie mógł się odkupić, tj. zakupić nową beczkę śledzi po podwyższonej cenie? Jeżeli w szczęśliwym wypadku tak, to gdzie jest zwrot kosztów handlowych i zarobek?

Przytoczę jednak przykład drastyczniejszy z branży metalowej. Centrala jednego z przemysłów metalowych odmówiła kupcom w pewnym momencie realizacji zamówień, motywując swój krok mającą nastąpić zwyżką cen. Kupiec natomiast musiał wyprzedawać w tym czasie swój towar po dotychczasowej cenie, nie mogąc odmówić odbiorcom sprzedaży i mając pełne przeświadczenie, że wyzbywa się towaru, którego nie będzie mógł z uzyskanych ze sprzedaży wpływów odkupić w dotychczasowej ilości, a zatem, że zmniejsza się jego substancja majątkowa. Z tych przykładów, które możnaby mnożyć, wynika niezbicie, że kupiec nie dąży do zwyżki cen, bo każda zwyżka odbija się dotkliwie na jego interesach i że pragnie on stabilizacji cen, bo tylko taki stan daje mu spokojne warunki pracy i normalne możliwości rozwoju.

Dr J. Dzierżyński

Oryginalne praktyki pewnej hurtowni
Ceny „z zastrzeżeniem"

„Na podstawie zarządzenia podanego nam przez Centrale Zbytu okólnikiem nr 4 z dnia 31 marca 1947, ceny na artykuły przez naszą Hurtownię rozprowadzane, zostały podwyższone z dniem 10 marca 1947. Wystawione przez naszą Hurtownię rachunki po 10 marca 1947 r., na których zastrzegliśmy zmianę cen przez umieszczenie adnotacji: „Zastrzeżenie cen" lub podobne, są nieaktualne i prosimy rachunki te nam zwrócić w celu wystawienia z aktualnymi cenami. Rachunki te prosimy nam zwrócić jak najprędzej dla uniknięcia niepotrzebnych komplikacyj. Po skorygowaniu rachunków nadeślemy aktualne do rozliczenia się i właściwego księgowania."

Pismo tego rodzaju wysłała z datą 10 kwietnia jedna z poznańskich hurtowni porcelany, fajansu i szkła do swych klientów, którzy — jak wynika z treści — nabyli we wspomnianej hurtowni towar pomiędzy 10 marca a 10 kwietnia br. Jeżeli dalej będziemy snuć nasze rozważania, musimy stwierdzić, że kupcy, otrzymując rachunki „z zastrzeżeniem" albo towar magazynowali, czekając na ustalenie cen, albo też towar sprzedawali według cen rachunku pierwotnego. Rzecz jasna, że w obu wypadkach kupcy ponieśli straty, zamrażając kapitał ulokowany w towarze lub też sprzedając po cenach, które w rachunku następnym zostały skorygowane.

Nie sądzimy, ażeby tego rodzaju sytuacja na rynku wewnętrznym sprzyjała stabilizacji stosunków handlowych. Powyższych uwag nie zamierzamy oczywiście uogólniać, jednak — jeżeli chodzi o wspomniane wyżej pismo — należy odnieść się z zastrzeżeniem do tego rodzaju zwyczajów.

Listy naszych Czytelników

Jak zwalczać spekulację

Listy, jakie w ostatnich dniach napływają do naszej Redakcji, świadczą najdobitniej o tym, jak wielką wagę przywiązuje społeczeństwo polskie do prowadzonej obecnie walki z drożyzną i spekulacją. Z wszystkich tych listów wynika, że podjęta walka została przez całe społeczeństwo oceniona jako potrzebna i celowa. Chodzi tylko o to, aby uderzyła ona rzeczywiście w winnych, aby nie ucierpiały przy tej okazji jednostki, nie mające ze spekulacją nic wspólnego, i aby ludzie, którym powierzona zostanie kontrola wykonania ustawy, sprawowali swe czynności w sposób obiektywny, rzeczowy i spokojny. W przeciwnym razie efekt tej walki może być zgoła inny, niż przewidziano, co odbiło by się ujemnie na całości życia gospodarczego Polski.

Kupiec L. Warzewski pisze nam:

My starsi kupcy nie możemy narzekać na zarobek przy sprzedaży, wyznaczony przez obecne władze 20—30 proc. Myśmy chętnie się zgodzili i na 25—20 proc. — bylebyśmy towar dostali, lecz niestety. O zrobieniu majątku w handlu dzieci mogą tylko marzyć, nam chodzi tylko by z tego handlu żyć, nawet skromnie, bo wiemy, że wszystkim jest ciężko. Mam handel kolonialny już pełne 54 lata na tym samym miejscu. Umiałem wytrzymać konkurencję. Sprzedawało się towar przy zarobku 10 proc. i niżej — ale było towaru w dostatecznej ilości i gatunku.

My starsi kupcy bardzo będziemy radzi, gdy otrzymamy cenniki, ale nie tylko cenniki, lecz i towar w ilości odpowiedniej. Gwarantuję, że w 100 proc. zastosujemy się do wyznaczonych cen. Sprawa sody do prania i proszków, to jedna z największych bolączek w handlu kolonialnym.

Władze wyznaczyły cenę na zapałki, sól, naftę i my się tej ceny trzymamy — i towaru tego każdą ilość otrzymujemy. Oby tak było z wszystkimi towarami.

W listach, które otrzymujemy, nie brak również i głosów świata pracy, który może najbardziej zainteresowany jest, aby walka z drożyzną i spekulacją zakończona została zwycięsko. Robotnik J. L. z Tczewa pisze w swym liście, co zresztą nieraz mamy okazję do stwierdzenia, że i spółdzielczość nie jest wolna od braków i niedociągnięć, że i tam Komisje obywatelskie powinny sięgnąć przeprowadzając kontrolę:

Uprzejmie proszę o wyjaśnienie, dlaczego u nas w Tczewie „Spółdzielnie Mleczarskie" mające swe sklepy przy ul. Dworcowej i Podgórnej, oraz na Nowym Mieście pobierają za 1 litr mleka 30 zł, za 1 litr śmietany 180 zł a za 1 kg masła 580 zł!! Czy to nie jest spekulacją? Kiedy u inicjatywy prywatnej i u chłopa na rynku za takie samo masło płaci się 420—440 zł, śmietana 120—140 zł, a za mleko 22—25 za 1 litr.

Nadmieniam, że te mleczarnie są spółdzielniami „Samopomocy Chłopskiej".

Dużo by się na ten temat pisało, jak Spółdzielnia Spożywców z dnia na dzień zmienia ceny. W czwartek jeszcze kupiła moja żona mąkę pszenną à 82 zł za 1 kg a w sobotę już w tej samej Spółdzielni Spożywców nr 1 — zł 95,50. Coś tu nie jest w porządku. To nie inicjatywa prywatna, a Społem i Spółdzielnie, podnoszą ceny tak nagle.

Robotnik ten przyznaje całkowitą rację wnioskom i postulatom, z jakimi zapoznał się w przemówieniu posła Stronnictwa Pracy, Jerzego Domińskiego, wygłoszonym ostatnio na forum Sejmowym.

Uważamy, że walka ze spekulacją i drożyzną będzie tym skuteczniejsza, im szersze warstwy społeczeństwa wezmą w niej udział, im otwarciej i bez wyjątków piętnować się będzie zbrodnię spekulacji. Dlatego chętnie zamieszczać będziemy na swych łamach wszystkie rzeczowe uwagi, które nasi Czytelnicy uważają za istotne i które mogą przyczynić się do skutecznego i szybkiego uzdrowienia życia gospodarczego naszego kraju.

REKORDOWY PRZEŁADUNEK

W maju br. w portach Gdyni i Gdańska przeładowano na eksport rekordową ilość węgla i koksu — a mianowicie 628.000 ton, przekraczając przewidziany plan o 78.000 ton. W dniu 28 maja obydwa wymienione porty osiągnęły rekordową ilość dziennego przeładunku powojennego — 26.246 ton.

Do kraju ciszy i dobrobytu (7)

Pamiątki polskie

Od specjalnego wysłannika „IKP"

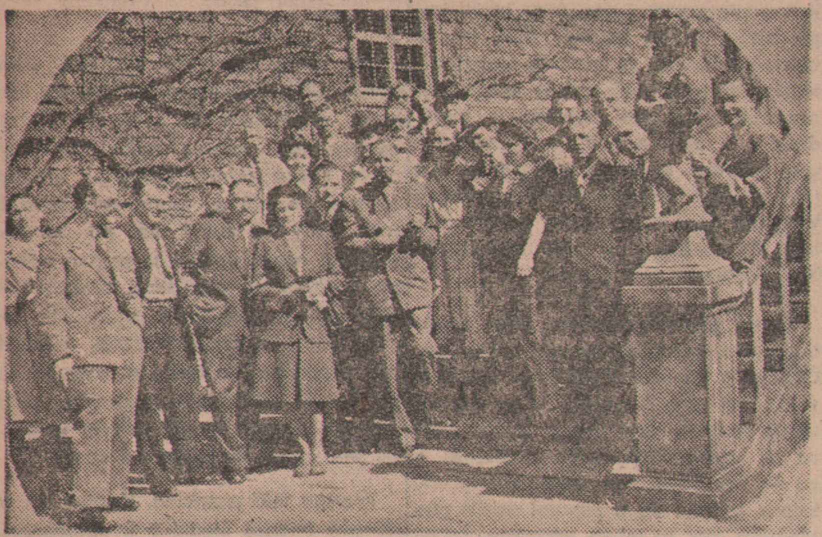
w muzeum sztokholmskim

Nordiska museet i zbrojownia królewska — Zbroja Zygmunta Augusta — Cykl obrazów, przedstawiających wjazd Zygmunta III do Krakowa — Szabla zdobyta przez Gustawa Adolfa na polskim husarzu — Zainteresowanie szwedzkiego świata nauki

Sztokholm, w maju.

W Nordiska museet znajdziecie bardzo wartościowy i interesujący zbiór pamiątek polskich — poinformował nas Polak, mieszkający od kilku lat w Sztokholmie, kiedy zdradziliśmy mu czwartego dnia pobytu w stolicy Szwecji, że nie znaleźliśmy jeszcze ani chwili wolnego czasu na zwiedzenie choćby jednego z miejscowych muzeów.

Warto się tam przejść, przynajmniej ze względu na owe pamiątki. W dodatku zaś niedaleko stamtąd znajduje się wielkie muzeum na wolnym powietrzu, Skansen, no i sztokholmskie Tivoli, nie dorównujące coprawda wielkością kopenhaskiemu, ale posiadające tak samo najprzeróżniejsze atrakcje i możliwości rozrywki.

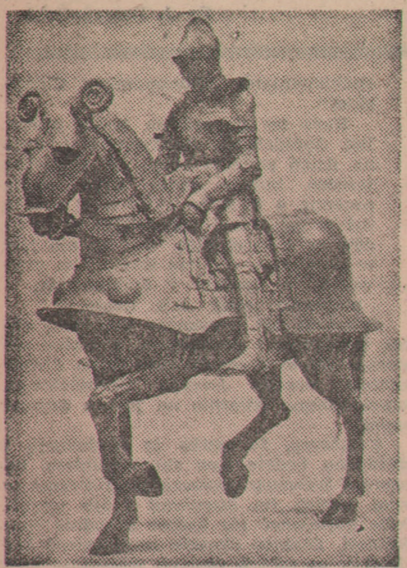


Grupa dziennikarzy polskich, którzy odwiedzili Szwecję, na dziedzińcu Ratusza sztokholmskiego.

Przed gmachem Nordiska museet, gdzie znalazła również pomieszczenie Livrustkammarem, czyli Zbrojownia Królewska, wita nas olbrzymi pomnik Karola Gustawa na koniu. Data zdobycia Warszawy w 1655 r. wyryta na cokole pomnika, nie pozostawia żadnych wątpliwości, że mamy przed sobą pomnik króla szwedzkiego, znanego dobrze w historii polskiej z okresu „potopu".

Pierwszym „eksponatem", który rzuca się od razu w oczy zwiedzającego jest posąg założyciela dynastii Wazów, wielkiego króla szwedzkiego, Gustawa Wazy, siedzącego na tronie. Posąg ten umieszczono w wielkim hallu muzeum na wprost wejścia. Zastanawiające jest, jak bardzo przypomina on posągi Buddy.

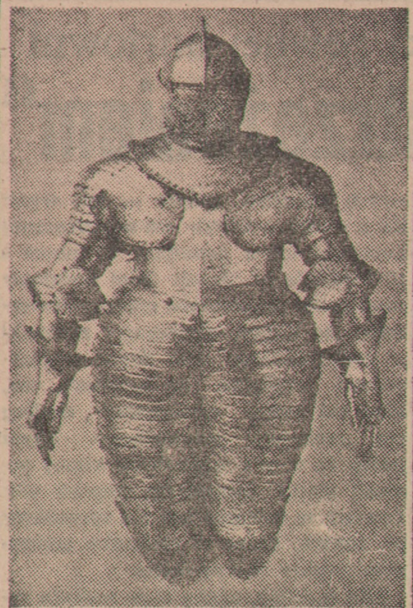
Nordiska museet zawiera nieprzebrane zbiory, ilustrujące historię cywilizacji i kultury narodów północy. Ich opis, choćby najbardziej pobieżny, mógłby stanowić temat dla osobnego dzieła, przekraczałby jednak daleko ramy zwykłego reportażu. Dlatego ograniczymy się tylko do Zbrojowni Królewskiej i do zebranych tam pamiątek polskich.



Zbroja Zygmunta Augusta.

Podstawę działu poloniców stanowi zdobycz wojenna, jaką Livrustkammarem otrzymała od Warszawy, zajętej w 1655 r. przez Karola X Gustawa. Nie wszystkie jednak pamiątki są pochodzenia wojennego. Są tu i takie, które dostały się do Szwecji pokojowymi drogami i są wyrazem współpracy polsko-szwedzkiej w dawnych wiekach. Prawie wszystkie zaś przedmioty należały kiedyś do dynastii Jagiellonów i Wazów.

Jedną z najcenniejszych pamiątek jest komplet zbroi rycerskiej, który już w XVII w. wzbudzał zachwyt gości Zamku Królewskiego w Sztokholmie. Zbroja ta należała do ostatniego z Jagiellonów, Zygmunta Augusta i po jego śmierci została wraz z innymi pamiątkami, wybranymi przez księżniczkę Annę ofiarowana szwagrowi, królowi Szwecji, jako dowód przyjaźni. Wręczając tą zbroję, miała podobno ofiarodawczyni wyrazić życzenie, aby widok zbroi budził strach wśród nieprzyjaciół.



Zbroja Władysława IV.

Najsłynniejszy płatnerz ówczesnych czasów, Kunz Lochner z Norymbergi, wykonał tą zbroję w latach pięćdziesiątych XVI w. dla Zygmunta Augusta. Wyryte na niej najprzeróżniejsze wzory, pozłacane i emaliowane, zjednują nasze pełne uznanie dla szesnastowiecznej sztuki zdobniczej. Zygmunt August posiadał podobno do swego użytku aż dwadzieścia zbroi, w tym cztery szczególnej piękności. Jedna z nich, wykonana w latach chłopięcych króla przez słynnego Jörga Seusenhofera w Innsbrucku, powinna znajdować się obecnie w Budapeszcie.

Obok zbroi znajdujemy w muzeum kilka tarczy polskich, włoskiej roboty, które stanowią część bogatej zdobyczy wojennej z Warszawy. Z tego samego źródła pochodzą dwa piękne hełmy polskie, trzy zbroje i dwie kolczugi. Zbroje i kolczugi uznawane są jako własność króla polskiego Jana Kazimierza. Interesującą pamiątką jest szabla, którą Gustaw II Adolf zdobył własnoręcznie na polskim husarzu w potyczce 1. 7. 1627 i nosił do końca kampanii polskiej.

Dużą wartość przedstawiają dwie chorągwie Zygmunta III oraz 7 chorągwi trębaczy. Wszystkie one mają w herbie polskim herb szwedzki z rózgą Wazów na polu wewnętrznym.

Do działu łupów wojennych warszawskich należy prawdopodobnie również cykl obrazów, przedstawiających wjazd Zygmunta III do Krakowa w dniu 4 grudnia 1605 r. Pochód otwierają oddziały poszczególnych województw w polskich strojach. Chorągiew królewską, którą niesie chorąży Sebastian Sobieski, poprzedzają oddziały nadworne, m. in. husaria we wspaniałym rynsztunku, ze skrzydłami orlimi, skórami lampartów, złoconymi hełmami i kópiami z proporczykami. Wśród jadących dygnitarzy wyróżnić można posła perskiego i moskiewskiego, dostojników kościelnych, królewicza polskiego i innych. Król Zygmunt jedzie sam, otoczony trabantami i lokajami. Za nim dopiero posuwają się powozy z rodziną królewską i damami dworu. Pochód zamykają oddziały gwardii miejskiej.

Obrazy malowane są po mistrzowsku. Wszystkie ozdoby, rękojeści mieczów i szczegóły ubiorów oddane są z całą drobiazgowością. Niestety nie jest znane nazwisko twórcy tego dzieła. Przypuszczać tylko można, że był nim malarz nadworny arcyksięcia Ferdynanda, niejaki Baltazar Gebhard, który znajdował się wówczas w otoczeniu Zygmunta III.

Pozostałe polonica zbioru są późniejszego pochodzenia. Nie jest wykluczone, że zdobyte one zostały w czasie wyprawy Karola X. Wymienić tu trzeba kontusz polski, różne przedmioty kościelne itd.

Wszystkie pamiątki polskie są przedmiotem szczególnego zainteresowania naukowców szwedzkich, którzy od dawna już prowadzili nad nimi studia. W 1938 r. Królewska Akademia Umiejętności przeznaczyła dotację z Funduszu Humanistycznego na opracowanie specjalnego dzieła. Zadania tego podjął się K. E. Steneberg, którego praca jednak, aczkolwiek już przygotowana, nie mogła się ukazać z powodu wybuchu wojny.

Taką przynajmniej podano nam informację.

Niemniej jednak wszystkie pamiątki polskie znajdujące się w Nordiska museet zostały opracowane w specjalnej broszurze, napisanej w języku polskim i szwedzkim i sprzedawanej przy wejściu do muzeum.

W. J.



Nordiska museet w Sztokholmie.

Zofia Drwęska-Doeringowa

Uroczystość Bożego Ciała

w obyczajach ludowych

Bydgoszcz, w czerwcu

Święto Bożego Ciała zaczęto pierwszy raz uroczyście obchodzić w mieście Leodium. Papież Urban IV rozszerzył je na cały Kościół Katolicki. Podniosłe to święto nie tylko czci się w świątyniach, ale w religijnym i radosnym uniesieniu oddaje się hołd „Ciału i Krwi Pańskiej" i poza murami kościoła, dając mu wyraz w formie podniosłej procesji.

Naród polski, który odznaczał się zawsze wielką pobożnością, przez procesję Bożego Ciała manifestował na zewnątrz uczucia głębokiej wiary, a jednocześnie silnej łączności i spójni narodowej. Dlatego też po latach okupacji, kiedy „kulturalny" barbarzyńca pozbawił nas obchodu tego uroczystego święta, zdając sobie sprawę z jego wielkości i mocy, z tym większą jeszcze czcią i okazałością zostało ono wznowione w pierwszym zaraz roku po wygnaniu zaborcy.

Zaiste wspaniały czyni widok majestatyczny pochód procesji. Szpaler zieleni i drzew, udekorowane kobiercami i festonami mury domów, święte obrazy i figury, rzęsista iluminacja świeczek w oknach. Pochód posuwa się powoli. Biorą w nim udział, prócz pobożnego tłumu ludu, wojsko, harcerze, młodzież szkolna, kobiety w pięknych narodowych strojach, dziewczątka, zaścielające drogę kwiatami przed Przenajświętszym Sakramentem który niesie pod baldachimem dostojnik Kościoła w asyście kapłanów i dygnitarzy świeckich.

Do najdawniejszych zwyczajów ludowych należy wicie przez dziewczęta małych wianuszków z ziół, poświęcanych w pierwszy lub ostatni dzień oktawy i zabieranych następnie do domu, dla zachowania starannie do roku następnego. Ponieważ w wianuszkach znajdują się zioła lecznicze — lud przypisuje im moc chroniącą od chorób i nieszczęść. Tak np. rolnik wierzy, że kiedy zbliża się burza gradowa, a okruszynę wianuszka rzucić na ogień — ochroni to przed klęską żywiołu.

Znany badacz zwyczajów i obyczajów polskich Gloger tak pisze: „W Krakowskim — noszą wianki z rozchodnika, kopytnika, bobownika, niezapominajek i macierzanki. Ale z każdej chaty przynoszą ich po kilka, więc dworskie ksiądz zawiesza na monstrancji, inne zawiesza się na drążkach nad ołtarzem, albo wtyka na drzewka, którymi umajono ołtarz na Zielone Świątki. Wianki te ubrane bywają jeszcze bratkami i czerwoną lub kolorową przewiązane tasiemką. Po oktawie każda gospodyni przychodzi do kościoła po swoje i następnie zawiesza je nad drzwiami stajni, obory, izby.

W Wielkopolsce, w ostatnie nieszpory oktawy Bożego Ciała wiją wianeczki z lipiny, jabłecznika, dzikich goździków, rozchodnika, macierzanki, targownika, rosiczki i ziół innych, a po nabożeństwie obłamuje gałązki zieleni, którą były ubrane ołtarze tj. brzeziny, lipiny, niekiedy wierzby, topoli i olchy i przyniósłszy do domu zatykają wśród lnu, konopi i kapusty, aby robactwo nie niszczyło tych roślin.

Na Podlasiu, w dawnej ziemi bielskiej, nad błotnistą Narwią, kładą wianki pod podwaliny nowobudującego się domu, w stodołę pod pierwszy przywieziony z pola snop zboża. Kadzą niemi dzieżę chlebną, ten symboliczny, poważny i pełen poszanowania sprzęt w domu polskiego rolnika, okadzają wreszcie chorych na gardło. Niektóre z powyżej wymienionych ziół mają przypisywaną sobie oddzielną własność. Od rozchodnika np. i macierzanki rozchodzą się chmury gradowe i pioruny, gdy w czasie nadchodzącej burzy chata i gumno będą nimi okadzone.

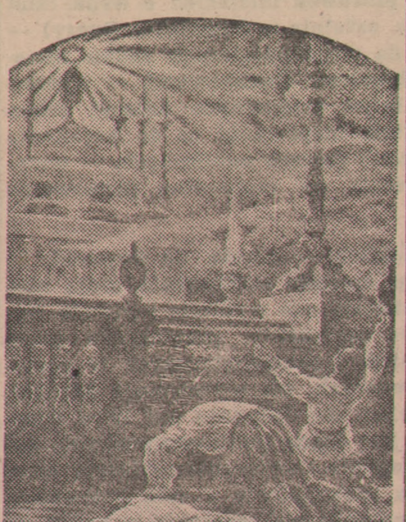
Na Mazowszu zagonowa szlachta wije wianki z ziół wyłącznie polnych: macierzanki, rozchodnika, rosiczki czyli Bożej rosy i nawrotka. Ziołami tymi w wigilię św. Jana okadza się po trzykroć wymiona krów, aby mleka nie traciły, zawiesza je na czerwonej tasiemce u rogów i także wykadza dzieżę, gdy chleb nie chce w niej rosnąć i zakwaszać się, jak należy".

W Krakowie ma również miejsce najdawniejszy i najweselszy obchód „Konika Zwierzynieckiego" na pamiątkę dzielności, odwagi i zwycięstwa jednego z „włóczów", trudniących się spławianiem drzewa na Wiśle. W roku 1281 za czasów Leszka Czarnego wsławił się on podczas napadu Tatarów, którzy posunęli się aż pod sam Kraków, zbierając samorzutnie drużynę, a uzbroiwszy ją porwał się na krwawych najeźdźców, rozgramiając ich zupełnie.

Obchód Konika Zwierzynieckiego odbywa się zwykle po procesji. Na przedmieściu Zwierzyńca tworzy się orszak, na którego czele człowiek przebrany za Tatarzyna w zawoju, z buławą w ręku na drewnianym koniu przy hałaśliwej orkiestrze harcuje i wpada na rozweselone zabawą tłumy.

Franciszek Fenikowski

Boże Ciało



Mal. J. Męcina-Krzesz

Skowronki dzwonią... W pył polnej drogi
biały kwiat kornie rzucają głogi.

Chylą się kłosy, uklęknąć trzeba,
topole niosą baldachim nieba...

A pod nim w mgiełkach kadzideł drżąca
dłoń Boga wznosi monstrancję słońca,

I błogosławi nią — rozzłoconą
czterem otwartym ziemi mej stronom

Kalendarzyk

Czwartek, 5 czerwca 1947 r.
Katolicki: Bonifacego
Słowiański: Dobrociecha

BYDGOSZCZ

Oddział miejscowy dla prenumeraty i ogłoszeń: Jagiellońska ? (Pod Arkadami tel 24-29)

* (a) UWAGA TS GWIAZDA. W piątek 6 bm. o g. 18 zebranie zarządu w lokalu Domu Drukarza. Schadzka wszystkich piłkarzy o g. 20. Przybycie obowiązkowe.

* (a) 200 ZŁ NA PCK zamiast kwiatów w podziękowaniu p. M. Sułkowskiej za okazaną podczas choroby przez panią S. serdeczność złożyła w kasie naszego wydawnictwa artystka Teatru Polskiego p. Natalia Morozowiczowa.

* ZW. ZAW. TRANSPORT. R. P. Oddz. Automobilistów, zawiadamia swoich członków, że w niedzielę dn. 8 bm. o g. 14 w lokalu „Harmonia" Plac Piastowski 17, odbędzie się zebranie miesięczne. Przybycie wszystkich członków konieczne.

* (a) PRZYMUSOWE SZCZEPIENIE OCHRONNE PRZECIWKO DUROWI BRZUSZNEMU. Nawiązując do ogłoszonego w numerze wczorajszym komunikatu Wydz. Zdrowia Publicznego w sprawie szczepienia informujemy, że szczepienie to jest przymusowe dla osób od lat 4—60. Za uchylenie się od szczepienia przewidziana jest kara do 30 tys. zł.

* (a) PODZIĘKOWANIE. Wszystkim instytucjom oraz osobom prywatnym i urzędnikom, którzy datkami lub pracą przyczynili się do poważnych wyników „dnia pracy szarwarkowej" w dniu 31 maja 1947 r. na terenie gromad Łęgnowo, Plątnowo, i Otorowo wyrażam niniejszym moje podziękowanie. —Starosta powiatowy, Michalski.

* (a) WYDZIAŁ KWATERUNKOWY Zarządu Miejskiego stwierdził, że nie wszyscy właściciele wzgl. administratorzy nieruchomości przestrzegają obowiązki terminowego zgłaszania wolnych mieszkań zgodnie z art. 14 przepisów kwat. dla m. Bydgoszczy W związku z powyższym wydział kwaterunkowy przypomina o sankcjach karnych wynikających z zaniedbania tego obowiązku i ostrzega zainteresowanych przed samowolnym dysponowaniem zwolnionymi lokalami mieszkalnymi jak również tych, którzy bez uprzednio uzyskanego przydziału wchodzą w posiadanie tych lokali. Zgłoszenia wolnych mieszkań przyjmuje za pokwitowaniem referat ogólny (pokój 7) wydziału kwaterunkowego przy Al. 1 Maja 16 w godzinach urzędowych.

* (a). **Grzegorz Timofiejew przed mikrofonem Pom. Rozgłośni wypowie swoje wiersze w audycji poetyckiej dziś w odcinku programu od godziny 16.50 do 17. Wiersze te pochodzące z okresu niewoli a napisane w niemieckim obozie koncentracyjnym, będą uzupełnieniem wczorajszej „środy klubu literacko-artystycznego".**

Zbiórka uliczna
na cele PCK

(a) Dziś, w czwartek z okazji Bożego Ciała odbywa się drugi dzień zbiórki ulicznej na cele Polskiego Czerwonego Krzyża. Składajmy chętnie datki do puszek kwestarskich. Pomóżmy instytucji, która tak dzielnie nam pomaga!

Jugosłowianie
w Bydgoszczy

(a) Znakomici artyści jugosłowiańscy Ivan Pinkawa (skrzypce) i Ivo Macek (fortepian) koncertują w piątek, dn. 6. 6. o g. 20 w Pomorskim Domu Sztuki.

Odegrają oni szereg najcelniejszych dzieł skrzypcowych i kameralnych. Po występie czeskiego pianisty Ilji Hurnika będzie to drugie dużej miary przeżycie artystyczne odebrane od artystów słowiańskich.

Bilety w kasie Pom. Domu Sztuki.

Sanatoria i uzdrowiska
są przepełnione

(pik) Według nadesłanego nam przez lekarza naczelnego Ubezp. Społ. w Bydgoszczy dr S. Świąteckiego komunikatu, wszelkie wnioski kandydatów na leczenie sanatoryjno-zdrojowe pozbawione są widoków przychylnego rozpatrzenia, gdyż wszystkie pozostające pod zarządem zakłady lecznicze zajęte są bez reszty do października bież. roku. włącznie

Na kolonie letnie
dla dzieci

(a) Dnia 14 czerwca br. o godz. 20.30 w sali Resursy Kupieckiej odbędzie się REWIA MÓD, organizowana przez Ligę Kobiet i Zrzeszenie Kupców Samodzielnych w Bydgoszczy. Całkowity dochód przeznacza się na kolonie letnie dla dzieci bydgoskich.

W rewii mód bierze udział szereg znanych bydgoskich firm konfekcyjnych, obuwniczych, modniarskich, torebkarskich, rękawiczniczych itd.

W czasie pokazu mód, można będzie nabyć losy loterii fantowej i wygrać fanty złożone przez zawsze ofiarne kupiectwo bydgoskie. Nieliczne firmy, które jeszcze nie zdążyły złożyć fantów, niewątpliwie w najbliższych dniach prześlą fanty do Ligi Kobiet.

Doświadczenie organizatorów zapewnia wysoki poziom urządzanej imprezy, a wzniosły cel realizowany przez Inspektorat Szkolny w Bydgoszczy, będzie bodźcem dla obywatelstwa naszego miasta.

Ojciec i syn
z ławy oskarżonych do więzienia

BYDGOSZCZ (re) Tematem rozprawy karnej SO w Bydgoszczy była sprawa kradzieży koni, która miała miejsce we wrześniu 1945 r. Konie te zostały skradzione na szkodę rolnika Marcelego Balcera, zam. we wsi Samsieczynek, pow. bydgoskiego. Kradzieży dokonali Ryś Kazimierz, zam. w Zamborsku, pow. Szczecinek, Jakubowski Stanisław, zam. w Maryninie i Majcherczak Mieczysław, zam. tamże. Czwarty z oskarżonych — ojciec pierwszego oskarżonego — Ryś Władysław, stanął przed Sądem pod zarzutem nakłaniania do przestępstwa. Był on inicjatorem i główną sprężyną przestępstwa. Za namową Rysia oskarżeni odbyli naradę i postanowili skradzione konie przetransportować do wsi, w której mieszkał Ryś i tam też miał nastąpić podział łupu. Sprawa wykryła się dopiero w br. i komendant posterunku MO w Ślesinie aresztował Rysia Kazimierza, który obawiając się odpowiedzialności ofiarował komendantowi 10 tys. zł. za zwolnienie go i zaprzestanie dochodzeń. W rezultacie odpowiadał on i za to przestępstwo.

Do winy nie przyznał się jedynie Ryś Władysław, lecz wina jego w świetle zeznań pozostałych oskarżonych nie budziła wątpliwości. Jednego z skradzionych koni zabrał sobie Ryś, drugiego Jakubowski, a Balcer dostał 10 tys. zł tyt. udziału w kradzieży. Przed rozprawą Jakubowski i Balcer zwrócili pokrzywdzonemu 37 tys. zł.

Na mocy wyroku Ryś, Jakubowski i Balcer zostali skazani na kary po dwa lata więzienia, darowane im na mocy amnestii. Rysia ponadto skazano za przekupstwo na 9 mies. więzienia, które będzie musiał odcierpieć. Ostatni z oskarżonych został skazany na 3 lata więzienia, z czego połowa została mu darowana.

Wobec obawy ukrycia się skazanego, Sąd zastosował względem niego areszt zapobiegawczy, w rezultacie czego ojciec i syn z ławy oskarżonych powędrowali do więzienia.

„Dzień matki" w przedszkolu

(fa) W różny sposób każdy z nas czci swoją matkę, ale najbardziej chwytającym za serce jest hołd, składany matkom przez małe, ledwie z pieluszek odchowane dzieci. Byliśmy tego świadkami na skromnej uroczystości, urządzonej z okazji „dnia matki" w przedszkolu RTPD, przy ul. Wyczółkowskiego. Dzieci uczciły matki zgromadzone w zielenią przybranej sali krótkim przedstawieniem zatyt: „Kwiatki na dzień matki", deklamacjami, tańcami, kwiatami, a nawet drobnymi prezencikami, wykonanymi własnoręcznie. W każdym szczególe, nie licząc efektownych (po części papierowych) strojów, znać było troskliwą rękę kierowniczki przedszkola p. Tamary Laskowskiej.

Potrafiła ona ze skromnego baraku, który przejęła w styczniu br., stworzyć prawdziwy raj dla dzieci. Mamy tu więc ładne, lilipucie mebelki, kuchenkę, z której dzieci otrzymują drugie śniadanie, umywalnię, toalety i ślicznie założony ogródek. Nic więc dziwnego, że praca p. Laskowskiej spotyka się z uznaniem rodziców dzieci, a zwłaszcza matek. Współpraca z nimi daje też dobre wyniki. Przedszkole liczy dziś 30 dzieci.

Żegnając ten miły zakątek, jesteśmy prawdziwie wzruszeni, podobnie jak całe dorosłe audytorium i chętnie pragnęlibyśmy dodać do widniejącego na ścianie aforyzmu „Szczęśliwe dzieciństwo i radosna młodość to zasługa kochanej Mateczki" — słowa: i takich pełnych poświęcenia kierowniczek przedszkoli!

*

Podobna uroczystość odbyła się w Przedszkolu Miejskim przy ul. 3 Września, prowadzonym sprężyście i z zamiłowaniem przez p. Zuzannę Gadom. Dzieci wykonały na cześć zgromadzonych matek miły obrazek sceniczny, kilka tańców i deklamacji. Na zakończenie odbyła się wspólna fotografia oraz podwieczorek podany małymi rączkami dzieci. Wzruszone matki wyraziły kierowniczce przedszkola serdeczne podziękowanie za jej trud i prawdziwie serdeczną opiekę nad dziećmi.

Surowy wyrok
na członków młodocianej bandy złodziejskiej

BYDGOSZCZ (re). Rozprawa karna przebieg podaliśmy w n-rze wczorajszym podaliśmy w numerze wczorajszym skończyła się późnym wieczorem.

Wywiadowca występujący w charakterze świadka zeznał, że po zatrzymaniu pierwszego z podejrzanych, przyznał się on od razu do winy i wskazał nazwiska i adresy kolegów, dzisiejszych współoskarżonych. Przy konfrontacji podejrzani „sypali" jeden drugiego i opisywali sposób dokonania kradzieży i włamania do rzeźnika Makowieckiego. Później oskarżeni zmienili zeznania. Jeden z milicjantów słyszał słowa Grabowskiego: „nie przyznawajcie się i nic nam nie będzie".

W świetle tych zeznań, jak również i pozostałych poszkodowanych wina oskarżonych nie budziła wątpliwości, to też sąd po dłuższej naradzie ogłosił wyrok skazujący sprawcę kradzieży w fabryce „Prototyp" — Kloskę Henryka na 3 lata więzienia i takiż okres pozbawienia praw, a Grabowskiego Henryka, Kowalskiego Kazimierza i Borkowskiego Benedykta na 10 lat więzienia i 5 lat utraty praw obywatelskich.

Remont pływalni miejskiej

Bydgoszcz (a) Miejski Ośrodek WF zwraca uwagę, że ze względu na remont pływalni, wstęp narazie zabroniony. Jedynie młodzież klubów bydgoskich, która pomaga przy remoncie pływalni ma prawo wejścia na pływalnię.

Otwarcie pływalni nastąpi około 15-go czerwca br.

Wielki wiec kobiet

(a) Uchwała Sejmu Ustawodawczego umożliwiła organizacjom społecznym wystąpienie do walki ze spekulacją i drożyzną. Społeczno-Obywatelska Liga Kobiet, która zawsze przoduje w walce o byt społeczeństwa — urządza wielki wiec kobiet na Starym Rynku w Bydgoszczy w piątek dnia 6 czerwca br. o godz. 16. Na wiecu nie powinno zabraknąć ani jednej kobiety, gdyż poruszona sprawa jest w pierwszym rzędzie sprawą kobiet. Liga Kobiet stoi i będzie stała na straży zwalczania drożyzny przy pomocy wszystkich swoich członkiń, co zapewni powodzenie całej akcji.

Ochotniczy zaciąg do MO
do służby na terenach wschodnich

(a) Komenda Wojewódzka MO w Bydgoszczy ogłasza ochotniczy zaciąg do szeregów Milicji Obywatelskiej na tereny województw wschodnich.

Kandydaci chcący poświęcić się służbie w MO muszą odpowiadać następującym warunkom: wiek 25—35 lat, nieposzlakowana przeszłość: pod wzgl. polit. i moralnym, odpowiednie warunki zdrowotne. Do podań o przyjęcie należy dołączyć: własnoręcznie napisany szczegółowy życiorys, referencje Miejskich i Gminnych R. N. wzgl. osób im znanych, lub jeżeli kandydat jest członkiem jednego ze stronnictw polit. — referencje władz org. pow. i miejskich tegoż stronnictwa, opinię MO i dwie fotografie.

Kandydaci odpowiadający powyższym warunkom zgłoszą się w Kom. MO miast i powiatów, na terenie których zamieszkują, lub w K-dzie Woj. MO w Bydgoszczy Wydz. Pers. (pok. 204). K-t Woj. MO na Pomorzu.

Ułaskawiona przez Prezydenta RP
otrzymała 6 miesięcy więzienia i... znalazła się na wolności

Bydgoszcz (re) Na ławie oskarżonych SO w Bydgoszczy zasiadła Anna Krauze, oskarżona o zgłoszenie swej przynależności do narodowości niemieckiej. W „Fragebogen" oskarżona zaznaczyła, że jej językiem macierzystym jest język niemiecki. Gdy sprawa wpisania na „volksliste" przeciągała się, Krauze ponowiła swą prośbę, motywując ją chęcią zawarcia małżeństwa z Niemcem.

Sąd Grodzki w Bydgoszczy, podczas rozprawy rehabilitacyjnej, wniosek Krauzowej oddalił i postanowił umieścić ją w obozie pracy przymusowej na czas nieograniczony. Skazana wniosła prośbę do Prezydenta R. P., który skorzystał z przysługującego mu prawa łaski, w rezultacie czego Krauzowa znalazła się na wolności.

Pociągnięta ponownie do odpowiedzialności przed SO, oskarżona wyjaśniła powody swego kroku. Z oświadczenia jej można było wnioskować o małej inteligencji oskarżonej i jej niedostatecznemu wyrobieniu obywatelskim. Wg słów Krauzowej znalazła się ona w b. trudnych warunkach materialnych. Niemcy zwolnili ją z pracy i musiała korzystać z pomocy siostry. Za namową znajomych udała się do biura prośb i tam pewien Niemiec, (jak się to później okazało), wypełnił jej kwestionariusz. Podpisała go nie zdając sobie sprawy z swego kroku, ani też nie pytając o sposób wypełnienia. W krótki czas później nawiązała bliski kontakt z pewnym Niemcem i zaszła w ciążę. Po zapewnieniu przez ojca jej przyszłego dziecka, że ślub odbędzie się w kościele katolickim, a więc — w pojęciu Krauzowej — polskim, podpisywała wszelkie pisma redagowane przez tego Niemca. Zaznaczyć należy, że oskarżona zupełnie nie znała języka niemieckiego.

Sąd po wysłuchaniu przemówienia obrońcy i biorąc pod uwagę wszystkie okoliczności zastosował nadzwyczajne złagodzenie kary i skazał oskarżoną na 6 miesięcy więzienia, co automatycznie równa się zwolnieniu, wobec zaliczenia okresu pobytu w obozie pracy.

Uroczystość Bożego Ciała
w parafiach bydgoskich

(iza) Do największych świąt w roku należy bezwzględnie uroczystość Bożego Ciała. Podczas oktawy Bożego Ciała, trwającej od czwartku Bożego Ciała do czwartku nast. tygodnia codziennie jedna z Mszy św. poprzedzona jest wystawieniem Najśw. Sakramentu.

Punktem kulminacyjnym uroczystości w każdej parafii jest główna procesja Takie procesje odbędą się w uroczystość Bożego Ciała w wszystkich parafiach bydgoskich. Procesja reprezentacyjna parafii farnej, w której biorą udział przedstawiciele władz, państwa i samorządu, wojska, organizacje, społeczeństwo i liczne duchowieństwo, wyruszy w uroczystość Bożego Ciała po uroczystej sumie około g. 10.45. Tradycyjnym zwyczajem przejdzie ona Starym Rynkiem, ul. I. Armii W. P., Jagiellońską, Bernardyńską, pl. Kościeleckich, Magdzińskiego i wróci na Stary Rynek. Celebransem w uroczystej procesji będzie dziekan bydgoski ks. kan. Konopczyński. Ołtarze ustawione będą przy kościołach Klarysek, Garnizonowym, O. O. Jezuitów i przed pamiątkową płytą na Starym Rynku.

Tegoż dnia przed południem odbędzie się również procesja w parafii św. Antoniego z Padwy na Czyżkówku. Procesja ta przejdzie po uroczystym nabożeństwie, odprawionym o g. 10.30. ulicami: Kościelną, Siedlecką, Grunwaldzką, św. Antoniego i Głuchą.

Po nieszporach o g. 16.30 wyruszy procesja w parafii św. Wincentego á Paulo na Bielawkach i przejdzie ulicami: ks. Markwarta, Staszyca, Słowackiego, Al. 1 Maja, Al. Mickiewicza, Pl. Weyssenhoffa, Al. Ossolińskich do kościoła. Celebransem będzie dziekan bydgoski ks. kan. Konopczyński. Ołtarze ustawione będą: przy schronisku dla ociemniałych, przy starostwie, przed kaplicą SS Franciszkanek i przy PIGW. Po południu odbędzie się również procesja na Wilczaku w parafii pod wezw. Miłosierdzia Bożego. O godz. 16 odprawione zostaną uroczyste nieszpory, po których wyruszy procesja i przejdzie ulicami: Nakielską, Czerw. Krzyża, Huzarską i Słoneczną.

W niedzielę Bożego Ciała wyruszy również procesja z parafii św. Trójcy. O godz. 10 odprawiona zostanie suma, po czym o 10.45 wyjdzie procesja prowadzona przez ks. prob. Balcerka i posuwać się będzie ulicami: św. Trójcy, Kordeckiego, Pl. Poznańskim, Poznańską i św. Trójcy. Ołtarze ustawione będą przed szkołą św. Trójcy, na pl. Poznańskim, na ul. Poznańskiej i przed kościołem. Przed południem odbędzie się również po raz pierwszy procesja nowo erygowanej parafii św. Piotra i Pawła na pl. Wolności. Po odprawionej o godz. 10 sumy wyprowadzi uroczystą procesję dziekan bydgoski ks. kan. Konopczyński. Pochód procesjonalny przejdzie Al. 1 Maja, ul. Kr[illegible]ego, 3 Maja, Jagiellońską i Al. [illegible] Ołtarze ustawione będą przy ul. Krasińskiego, przy Szkole Handlowej, przy ul. Jagiellońskiej i przed gmachem BSS.

Jedna z największych procesji odbędzie się w parafii Najśw. Serca Pana Jezusa. O godz. 16.30 odprawione zostaną uroczyste nieszpory, następnie wyruszy procesja, która po raz pierwszy posuwać będzie się z pl. Piastowskiego ulicami: Sowińskiego, Mazowiecką, Sienkiewicza, Śniadeckich i wróci do kościoła. Trasa wybrana została zgodnie z życzeniami parafian.

Tegoż dnia o g. 18 odbędzie się procesja na Jachcicach.

We wtorek 10. VI. oficjalna procesja w nowo erygowanej parafii Św. Wojciecha na Okolu. O g. 17.30 odprawione zostaną uroczyste nieszpory. Następnie około g. 18 wyruszy z świątyni uroczysta procesja, która posuwać będzie się ulicami: Grunwaldzką, Chełmińską, Staroszkolną, pl. Chełmińskim, Śląską, Jasną i Grunwaldzką. Ołtarze ustawione będą przy ul. Grunwaldzkiej, na pl. Chełmińskim, przy ul. Jasnej i przy ul. Grunwaldzkiej.

Do największych procesji zaliczyć należy procesję na Szwederowie w parafii M. B. N. P., która swą wspaniałością pod względem dekoracji przewyższa wszystkie procesje. Procesja ta, która odbędzie się w czwartek 12 bm., będzie zarazem zakończeniem oktawy Bożego Ciała. O g. 16.30 odprawione zostaną uroczyste nieszpory, po czym uroczysta procesja przejdzie ulicami: Ugory, Lenartowicza, Nowodworską i Ugory. Na zakończenie tej uroczystości jak po wszystkich innych procesjach odśpiewane zostanie uroczyste „Te Deum".

Nadmieniamy, że parafia OO. Jezuitów połączy się z procesją parafii farnej.

Co? gdzie? kiedy?

TEATR POLSKI (Al. 1 Maja) Czwartek, piątek i sobota g. 20: „Żołnierz królowej Madagaskaru"

TEATR POLSKI (ul. Grodzka) Piątek i sobota godz. 20: Występy Cyganerii Warszawskiej

DYŻURY APTEK: od 31. 5. do 7. 6. br. „Pod Łabędziem" Al 1 Maja 5. tel. 23-46. „Pod Lwem" ul. Grunwaldzka 37., tel 34.31.

TELEFONY: Komenda miasta MO 23—47 Pogotowie Ratunkowe 10-00 Straż Pożarna 11-11 Międzymiastowa 00

POLSKIE RADIO
ROZGŁOŚNIA POMORSKA BYDGOSZCZ-TORUŃ

PIĄTEK, 6 CZERWCA 1947 R.

6.00 Progr. og.-polski. 7.35 Progr na dzień bież. 7.40 Progr. og.-polski. 8.50 Aud. dla szkół „Polska a Bałkany w XVII w." opr. dr. K. Ślaski. 9.10 Muz. por. z płyt. 9.35 Wiad. miejsc. i ogł 9.40 Dykt. progr. dla radiowęzłów. 14.15 Przegl. prasy pom. 14.25 Gra Alfred Cortot. 14.50 Pogadanka „Z życia kulturalnego" opr. Al. Dzienisiuk. 15.00 Progr. og.-polski. 22.15. Konc. rozrywk.: orkiestra PR pod dyr. A. Rezlera i Zenona Jaruga — piosenki. 23.00 Progr. og.-polski. 23.25 Konc. życzeń. 23.55 Zak. aud.

Z APROWIZACJI

Wydz. Apr. i H. m. Bydg. przypomina wszystkim sklepom rzeźnickim, że nadal obowiązuje rozporządzenie prezesa Rady Ministrów z dnia 9 marca 1946 r. w sprawie unormowania obrotu mięsem wędlinami i innymi wyrobami wędliniarskimi oraz znormalizowanego wyrobu wędlin i innych wyrobów wędliniarskich. Rozporządzenie to zabrania w okresie przejściowym wyrobu i obrotu następującymi rodzajami wędlin i wyrobami wędliniarskimi: kiełbasa serbska, moskiewska, tyrolska, litewska, królewska, węgierska krakowska sucha, jałowcowa, krajana sucha, krajana surowa, wiejska sucha, kiełbaski — dwudziestki, dziesiątki, piątki, salami węgierskie, niemieckie, polędwica łososiowa, słonina węgierska, rolada: ozorowa, z prosięciem, francuska, ryjkowa, figowa, salami włoskie, boczek faszerowany, schab pieczony, galareta, oraz zezwala na wytwarzanie i dopuszcza do obrotu następujące rodzaje wędlin wyrobów wędliniarskich o oznaczonej zawartości składników odżywczych: kiełbasa: popularna o zawartości wieprzowiny chudej 70%, tłuszczu 5%, wołowiny 25%; zwyczajna 65%, 25%, 10%; krakowska 90%, 5%, 5%; serdelowa 55%, 30%, 15%; metka 90%, 5%, 5%; mortadela i parówki 90%, 5%, 5%; kiszka podgardlana o zawartości (wołowe kałduny, wątroba, głowizna, nogi, kasza); kiszka wątrobiana o zawartości (wątroby, kaszy, 20% tłuszczu twardego z karków nietopnistych); kiszka kaszana o zawartości (kasza, krew, produkty poubojowe); salceson włoski o zawartości (krew, głowizna, skórki, nóżki, ozorki, serca); salceson krwisty o zawartości (krew, głowizna, skórki, nóżki, ozorki, serca); szynki — wygląd i jakość zwyczajna — handlowa bez domieszek; polędwica — wygląd i jakość zwyczajna — handlowa bez domieszek.

W związku z obniżeniem przez komisję cennikową cen na mięso, Wydz. Apr. i H. podaje do wiad., że od 1 bm. obowiązuje nast. cennik na wyroby mięsne (za 1 kg.): wątrobianki zwykł. zł 224.—, salcesonu zwykł. zł 192.—, salcesonu białego zł 240.—, metki zł 288.—, szynki gotow. zł 352.—, kiełbasy zwycz. zł 224.—, kiełbasy krakowskiej zł 320.—, mortadeli zł 288.—, parówek zł 304.—, kaszanki zł 32.—, czosnkowej zł 208 —. Winni przekroczenia niniejszych zarządzeń, zostaną pociągnięci do odpowiedzialności karno-administracyjnej.

REF. APROW. przy starostwie pow. w Bydgoszczy podaje do wiadomości, że mleko świeże na czerwiec należy rozprowadzać na nast. kupony: dod. „D-3" kup. 1—14 po 0,5 l mleka, dod. „M" kup. 1—14 po 0,5 l mleka, „MK" „D-3" kup. 6—19 po 0,5 l mleka, „MK" „M" kup. 6—19 po 0,5 l mleka.

GKS - Gwiazda

Ostatni mecz z cyklu rozgrywek pom. A-klasy oglądać będziemy w nadchodzącą niedzielę na stadionie miejskim w Bydgoszczy o g. 18. Przedmecz juniorów o g. 16.30. Miłośnicy piłki nożnej będą mogli oglądać niepokonany w bież. sezonie zespół grudziądzki Drużyna Gwiazdy zasilona nowymi graczami przerwała wreszcie prześladujący ją pech. Spodziewać się należy że pokaże piękną i skuteczną grę. Ostatnie zwycięstwo nad rutynowaną drużyną Brdy mówi za siebie.

A więc wszyscy w niedzielę na stadion.

SPORT

Poznań - Sztokholm 10:6

POZNAŃ (S). Spotkanie pięściarskie Sztokholm — Poznań, zakończyło się zwycięstwem drużyny poznańskiej 10:6. W spotkaniu nie uwzględniano remisów.

Po powitaniu gości, które zamieniło się w wielką manifestację na cześć Szwedów, nastąpiła prezentacja zawodników. Już przed meczem Poznań prowadził 2:0, gdyż Szwedzi oddali punkty w. o. w wadze półśredniej. Po walce w wadze lekkiej nastąpiło oficjalne powitanie przybyłego z Anglii wielokrotnego mistrza Polski i dwukrotnego wicemistrza Europy — Majchrzyckiego.

Wyniki meczu są następujące: W. musza — Burgfstroem — Frąckowiak. Zwycięstwo przypisano Szwedowi. W. kogucia — Gabrielsson — Dominiak. Wygrał na punkty Dominiak. W. piórkowa — Berglund — Panke. Wygrał na punkty Berglund. W. lekka — Karlsson — Śmigórski. Walka ta była bardzo dramatyczna. Obaj zawodnicy byli po kilka razy na deskach. Zwycięstwo przyznano lepszemu technicznie Szwedowi. W. półśrednia — Adamski zdobył punkty walkowerem wobec kontuzji Lindquista. W. średnia — Hagelnud — Sobczak. Problematyczne zwycięstwo przyznano Sobczakowi, który w trzeciej rundzie był do 7 na deskach. W. półciężka — Olsson — Szymura. W drugiej rundzie po silnym ciosie Szymury, Szwed idzie na deski do 4, wstaje, jednak rezygnuje z dalszej walki. Zwyciężył przez poddanie się Szweda Szymura. W. ciężka — Modigh — Klimecki. Zwycięstwo po wyrównanej walce odniósł Klimecki.

Sędziował w ringu mgr Kowalski z Poznania. Na punkty pp. Masłowski Poznań, Stępień Łódź oraz dr Ulmak Sztokholm. Widzów około 8.000.

Pod adresem organizatorów. Organizacja meczu szwankowała, gdyż publiczność, która miała miejsca numerowane siedzące, nie mogła otrzymać swych miejsc; toteż powstał chaos i rozgoryczenie. Również miejsc prasowych było bardzo mało. W przyszłości sprawozdawcy zmuszeni będą na imprezy bokserskie przynosić ze sobą krzesła składane.

Bek znowu zwycięża

SZCZECIN (sz). Zawody kolarskie na Miejskim Torze Kolarskim w Szczecinie, zorganizowane na zakończenie Przedolimpijskiego Obozu Kolarskiego, przyniosły pełen emocji pojedynek dwu najlepszych sprinterów polskich Beka i Kupczaka. Bek ponownie wyszedł z tego pojedynku zwycięsko, jednak po bardzo zaciekłej walce, w której zadecydowały tylko centymetry.

W walce tej padł dwukrotnie rekord toru szczecińskiego. Kupczak osiągnął czas 12,8, a Bek poprawił go na 12,6. Obaj rywale spotkali się trzykrotnie. Kupczak wygrał raz, a Bek dwa razy osiągając ogólne zwycięstwo i 11 pkt. 2. Kupczak 10 pkt. 3. Rudert 5 pkt. 4. Musiał 4 pkt.

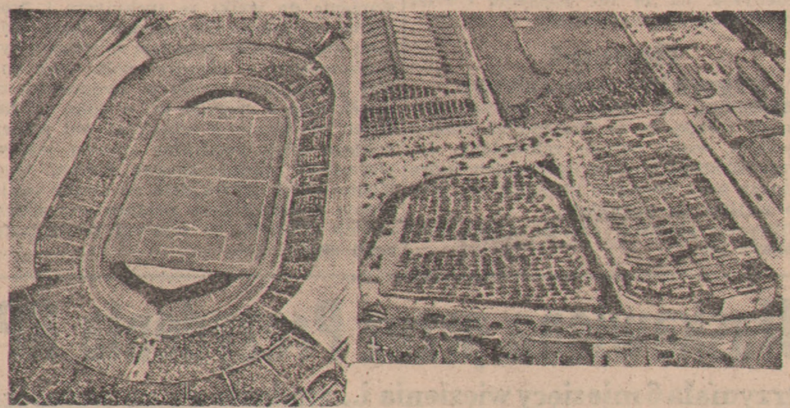
Australijski bieg parami na dystansie 20 km wygrała bezapelacyjnie para Bek — Pietraszewski zdobywając 15 pkt; 2. Rudert — Kapiak 7 pkt; 3. Bober — Siemiński 4 pkt.

Bieg omnium wygrał Pietraszewski 30 pkt., przed Kapiakiem 24 pkt i Gabrychem 23 pkt.

SOMMERS (Belgia) WYGRYWA BIEG KOLARSKI

PARYŻ. Szosowy bieg kolarski na trasie Bordeaux — Paryż, wynoszącej 596 km wygrał Belg Sommers w czasie 17:50:12.6 godz. przed swym rodakiem Dubuissonem, który ukończył bieg w 18:03:59 godz., trzecim był Francuz Leveque — 18:20:12 godz. Ze startujących 15 kolarzy, w tym 10 Francuzów, i 5 Belgów, bieg ukończyło tylko 3.

99 tys. widzów na stadionie



Rozegrany niedawno na olbrzymim stadionie w Wembley (po lewej) mecz piłki nożnej pomiędzy jedenastkami Anglii i Szkocji, zgromadził na widowni 99 tys .widzów, w czym aż 30 tys. Szkotów. Niemal stutysięczny tłum entuzjastów piłki nożnej zwiozły na stadion tysiące samochodów osobowych i setki piętrowych autobusów. Zdjęcie po prawej przedstawia jeden z parków samochodowych w pobliżu stadionu

Leon Sobociński

W ruinach Szczytna

Poweselało na mazurskiej ziemi

Szczytno, w czerwcu

Z takich miasteczek, jak Szczytno Nidzica, czy Kwidzyn, przeważnie nie pisze sę reportaży. Czasem, jakiś przygodny korespondent napisze kilku wierszową wzmiankę, że się odbyła uroczystość ku czci . . . pochód z okazji . . . lub kilkudniowy kurs pszczelarski.

Ja napiszę o Szczytnie, wspomnę o Lidzbarku, nadmienię o Nidzicy.

Bo i tu wśród ruin jest o czym pisać, bo i tu kiełkuje życie, mimo pozorów martwoty.

O Szczytnie chyba każdy słyszał jak każdy czytał „Krzyżaków". Kim nie wstrząsnęły tragiczne losy Jurandowe?

Stoję właśnie w tej bramie Juranda przed masywem olbrzymiego zamku. To już nie ten zamek. Odebrano mu całą patynę jego wieków przerobieniem wieży i pomalowaniem ścian na kolor jajecznicy według „echt" pruskiego smaku. Dokonano tego dzieła na krótko przed wojną.

Mimo wszystko Szczytno posiada swój historyczny urok, pobudza do historycznych wspomnień.

Piękną o Szczytnie napisał inwokację Wańkowicz w książce „Na tropach Smętka".

„W Szczytnie, którego dźwięk budzi w każdym z czytelników polskich tak tragiczne asocjacje, w Szczytnie w którym zabito Linkę i na którego ulicach przed trzynastu laty (dziś już przeszło ćwierć wieku — przyp. mój) on sam, ociekający krwią, był urągowiskiem motłochu".

Tragiczne asocjacje plebiscytowe! Ten Mazur, który jeździł do Paryża i u Wilsona domagał się złączenia Mazurów z Polską, oddał za tę Polskę życie. Jego żona żyje, mieszka w Szczytnie i znosi taką samą biedę, jak znosiła.

Biedne te wdowy bohaterów narodowych, którzy nie mieli czasu zabezpieczyć sobie i swym najbliższym materialnego dobrobytu.

Podobno wdowa po Majkowskim, poecie i działaczu kaszubskim, podobno najbliżsi Abrahama tak samo cierpią niedostatek. Podobno żona i dzieci po nauczycielu Lancu, który na Mazurach zginął z rąk zbirów niemieckich, nie jest przy chlebie.

Te żałobne wdowy mają całe ulice ochrzcone imieniem i nazwiskiem ich mężów, a pewno kątem gdzieś mieszkają i czy wogóle mają gdzie mieszkać.

Wracamy jednak do nakreślonego tematu reportażowego.

Muzeum Mazurskie, które chciałem obejrzeć w tym Szczytnie, zamknięte na cztery spusty. Prawdziwe muzeum. Żywego człowieka.

W bramie Juranda wiszą same oficjalne, urzędowe ogłoszenia, zawiadomienia.

Zamek ocalał, a ponieważ Szczytno bodaj w 80% zdemolowane czołgiem i pożarem wojny, tedy słuszną i praktyczną jest rzeczą, że się tu roztasowały wszystkie możliwe urzędy powiatowe i miejskie: od pana starosty po przez Radę Miejską aż do posterunku milicji.

Wyruszam na miasto. Tu i tam przesunie się żywa postać i skryje się gdzieś za zakrętem ruin. Próżnobyś pytał o ulicę. Nawet na pytanie gdzie jest Bank Ludowy nie umiało mi wskazać adresu

Wszystko prawie ludzie nowi, nie obeznani z topografią miasta.

Jest godzina dość późna, stąd też i do Muzeum dostać się nie mogłem

I wogóle cała wycieczka taka jakoś nijaka. Takie ruiny jak w Szczytnie identyczne są w Nidzicy, może nawet większe, bo Nidzica (Nibork) bodajże posiada tylko nazwę. 90 proc. miasta same zwaliska.

Za to w Lidzbarku sensacja. Nikt o niczym innym nie mówi, tylko o szarańczy, która w ubiegłym tygodniu przelatywała nad okolicą.

Tego by tylko brakowało. Biedna ta ziemia mazurska. Nie ma już chyba plag egipskich, któreby jej nie nawiedziły.

Plaga myszy, a teraz dla odmiany szarańcza. Prawdziwy krzyż Pański. Chyba że się dobry Chrystus zmiłuje i skończy się tylko na strachu.

Urodzaje? Nie tęgie pewno będą z racji suszy. Ale inaczej już tu wygląda, aniżeli przed rokiem. Większa już ilość ziemi obsiana, częściej już w opłotkach wiejskich spotkasz psa ujadającego na wszystkich i wszystko bez zdania racji. I wóz chłopski zaturkocze po szosie i stado gęsi ujrzysz na podwórzu i ubogą repatriancką bieliznę suszącą się na płocie.

Z tych mało może efektownych obrazków składa się właśnie największy efekt życia.

Poweselało już na tej ziemi smętnej, a przecież tak pięknej, urodnej, tak z martwych rwącej się do życia.

Humor zagraniczny



— Mój panie, pan ośmielił sie fotografować moją żonę, gdy przechodziła przez płot!

— Pan wybaczy: ja fotografowałem płot, gdy pańska żona przez niego przechodziła!...

REDAKCJA I ADMINISTR. Bydgoszcz, Marsz. Focha 20
DZIAŁ OGŁOSZEŃ I PRENUMERATY W BYDGOSZCZY:
ul. Jagiellońska 2 (Pod Arkadami) — Telefon 24-29
Za niedoręczenie pisma spowodowane wyższą siłą nie odpowiadamy. Rękopisów nie zamówionych Redakcja nie zwraca. Za dział ogłoszeniowy Red. nie odpowiada

ODDZIAŁY „ILUSTR. KURIERA POLSKIEGO" W WIELKICH MIASTACH POLSKI PODODDZIAŁY W WIĘKSZYCH MIASTACH, AGENTURY NA PROWINCJI DLA POSZCZEGÓLNYCH ZIEM POLSKI ODRĘBNE WYDANIA „IKP" DRUKARNIA POLSKA SPÓŁDZIELNI WYDAWNICZEJ „ZRYW" BYDGOSZCZ, UL. MARSZ. FOCHA 18, - TELEFON 18-99.

OGŁOSZENIA: Drobne po 15 zł za słowo. Poszukiwanie rodzin i pracy 5 zł za słowo. Minimalna opł. za 10 słów. Tłusty druk 100% drożej
Ogłosz. milimetr.: w tekście 50 zł za 1 mm Za tekstem 20 zł Urzędowe przetargi 20 zł Nekrologi od 20 — 50 zł Tabelaryczne, bilanse 30 zł Niedziele i święta 50% drożej Za terminowe zamieszczanie ogłoszeń administracja nie odpowiada.

Wydawca: Spółdzielnia Wydawn. „ZRYW". — Drukiem Zakładów Graficznych Państw. Zakładów Wydawnictw Szkolnych w Bydgoszczy, ul. Jagiellońska 1. E-35715